Nr. 213. Wtorek, 18 Września 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 września b. r. nadać najmiłościwiej posiadającemu tytuł radcy Dworu, staroście górniczemu w Krakowie, Henrykowi Wachtlowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 września b. r. zamianować najmiłościwiej starszego radcę górniczego, dr. Edmunda Riela, starostą górniczym i nadać mu tytuł radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 września b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi czwartego gimnazyum państwowego we Lwowie, radcy szkolnemu dr. Karolowi Petelenzowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, order Żelaznej Korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w piątem gimnazyum państwowem we Lwowie, Aleksandra Grzywaka, rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum państwowem w Sokalu.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Lucyliana Kmicikiewicza, naczelnika sądu powiatowego w Lisku, do Przemyśla; Jana Wisłockiego naczelnika sądu powiatowego w Mościskach, do Lwowa; Maksymiliana Kobylańskiego w Suczawie do Czerniowiec; Alberta Boscovicsa, naczelnika sądu powiatowego w Putilli, do Suczawy; Jana Hawla w Samborze, do Lwowa; Adolfa Neumanna, naczelnika sądu powiatowego w Bursztynie, do Stryja; Leona Bereżnickiego w Tarnopolu do Sambora; Hipolita Calinescu, naczelnika sądu powiatowego w Dornie Watrze, do Czerniowiec i Włodzimierza Lityńskiego, naczelnika sądu powiatowego w Kamionce, do Przemyśla; — dalej zamianował radcami sądu krajowego: posiadającego tytuł i charakter radcy sądu krajowego, zastępcę prokuratora Państwa, Jana Schneidra w Stanisławowie dla Stanisławowa; sekretarzy sądowych: Teofila Jasinickiego w Samborze dla Sambora; Epaminondasa Voronca w Suczawie dla Suczawy; Juliana Dawidowicza i Dyonizego Sochackiego, obydwóch w Brzeżanach, dla Brzeżan; Juliana Turkiewicza w Samborze dla Sambora; Kazimierza Bogdanowicza we Lwowie dla Lwowa; Włodzimierza Kulczyckiego w Złoczowie dla Złoczowa; Jana Ogonowskiego w Samborze dla Brzeżan; Romana Dmochowskiego w Janowie dla Tarnopola; Adolfa Nechaya w Rudkach i Michała Felsztyńskiego w Kołomyi, obydwóch dla Kołomyi; dr. Władysława Cichockiego w Sądowej Wiszni dla Złoczowa; Leona Nawrockiego we Lwowie dla Lwowa: zastępcę prokuratora Państwa Edmunda Świerczyńskiego we Lwowie, dla Przemyśla, i sekretarzy sądowych: dr. Ludwika Dylskiego i dr. Władysława Hoszowskiego, obydwóch we Lwowie, dla Lwowa; Włodzimierza hr. Russockiego w Stryju dla Stryja; Karola Schartenburg-Leibschanga w Kutach dla Kołomyi; dr. Jakóba Horowitza w Drohobyczu dla Tarnopola; Bartłomieja Madeyskiego w Bóbrce dla Kołomyi; Józefa Jaworskiego w Samborze dla Sanoka; Władysława Michlewicza i Jana Gubaya, obydwóch w Tarnopolu, dla Tarnopola; Teofila Żukowskiego w Stanestie dla Czerniowiec; Karola Babla we Lwowie dla Kołomyi i Rudolfa Ilaszewicza w Stanisławowie dla Stanisławowa, a radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego sędziego powiatowego Władysława Nanowskiego w Dobromilu, z pozostawieniem go w dotychczasowem miejscu służbowem.

Obwieszczenie.

Niniejszem rozpisuje się wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa, na dzień 7 listopada b. r.

Bliższe postanowienia co do godzin i lokalów, w których wybór ma się odbyć, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnemi, które im w swoim czasie będą doręczone.

Lwów, dnia 13 września 1906.

C. k. Namiestnik:
Potocki.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 17 września.

Ruch pokojowy.

Wczoraj przystąpił do obrad w medyolańskiej Villa Reale XV kongres pokoju powszechnego. Skojarzył on przedstawicieli wszystkich niemal mocarstw w zbożnej pracy ku przeistoczeniu świata w biblijną „jedną owczarnię“, w której jeden władałby pasterz: zgoda.

Ruch pokojowy ma już za sobą pokaźną przeszłość. Już w w. XVIII. poczęto roić marzenia o powszechnej harmonii narodów. W literaturze występuje ta idea po raz pierwszy w r. 1713 w dziele opata de St. Pierre: *„Projet d'une paix perpetuelle“*. Autor, świadek okropnych nieszczęść, które przyniosły z sobą wojny Ludwika XIV, podaje dla zażegnania podobnych plag na przyszłość wniosek, by wszystkie rządy wysyłały swych przedstawicieli do jednego, wspólnego parlamentu, wyposażonego mocą rozstrzygania spraw spornych. Dzieło francuskiego opata wywarło silne wrażenie w całej Europie, praktycznego jednak wyniku nie wydało i wydać nie mogło.

Rewolucya francuska chciała z „praw człowieka“ wysnuć zniesienie wojen, jako aktów gwałtu międzynarodowego. Praktyka jednak nie dopisała teoryi. Duchowy syn rewolucyi, Napoleon, krwią obryzgał wszystkie zakątki Europy, zanim dosięgła go pokuta i zginął od miecza, którym wojował.

Idea pokojowa nie zginęła jednak. Przetrwała ona wszystkie okropieństwa napoleońskiej zawieruchy, ale nie wyszła po za szranki spekulacyj filozoficznych.

Pierwszy krok ku rozkrzewieniu jej w szerokich kołach społeczeństwa, uczynili kwakrzy amerykańscy, zawiązując w r. 1815 w Stanie nowojorskim związek miłośników pokoju. Prawie równocześnie zawiązało się towarzystwo o podobnych celach w Londynie. Ono to było ogniskiem, którego promienie rozchodząc się coraz dalej, wytworzyły zwolna nowożytny ruch pokojowy. Obecnie w ruchu tym współzawodniczą Europa i Ameryka. W Europie objął on już wszystkie państwa (z wyjątkiem bałkańskich); w Ameryce zapuścił, od Północy posuwając się, zagony swe na Południe i wciągnął do udziału także łacińskie republiki. Nawet do Azyi dotarł ruch ten i do Afryki, tu Persyę tam Egipt ogarnąwszy.

Najwybitniejszą rolę w ruchu pokojowym odgrywają dziś: Francya, W. Brytania, Stany Zjednoczone, Szwajcarya i państwa skandynawskie. Reprezentanci związków pokojowych tworzą niejako międzynarodową korporacyę, która od r. 1889 stale, corocznie zbiera się na kongresach, aby przez wzajemne porozumienie wpływać pojednawczo na tok polityki. Kierownictwo tej unii sprawuje międzyparlamentarny urząd w Bernie, a jednym z najczynniejszych w praktyce organów jest założony przez ks. Monaco międzynarodowy instytut pokoju w Monaco. Pokrewny cel mają: instytut prawa międzynarodo-

---

Listy paryskie.

Paryż, we wrześniu 1906.

Wrzesień w Paryżu. — Neurastenia i obstrukcya drzew bulwarowych. — Styl „empire“ i „directoire“. — Nowa dekoracya stołu. — Program teatru Vaudeville i rewelacye Porela. — Dom dla studentek. — Za szesnaście milionów fałszywa porcelana sewrska. — Nowo odkryte dokumenty o działalności dyplomatycznej księżnej de Berry.

Spędzić sierpień w Paryżu, to rzecz, którą wielu ludzi uważa za fizycznie niemożliwą. W ostatnich latach jednak sierpień nie usprawiedliwił tej reputacyi; zjawiał się bowiem z miną malancholijną przedwczesnej jesieni. — W tym roku natomiast mieliśmy znowu sierpień normalny, nie dokadencki, klasyczny; ostatni zaś dzień jego należał do tych, do których odnosiły się słowa Aleksandra Dumasa: „Są ludzie, którzy się skarżą, że słońce nie świeci dla wszystkich; gdybyż ono chciało nie świecić dla mnie!“

Lecz jeżeli sierpień nie ma wielu wielbicieli w Paryżu, to wrzesień cieszy się ogólną sympatyą. Jest on w istocie najpiękniejszym miesiącem w klimacie francuskim. „Nie udaje — jak pisze w jednym z swych listów pani de Sévigné — ani lata, ani zimy“, ma swoją specyalną fizyognomię, na którą składa się należyta miara wesołości i dystyngowanej, poetycznej melancholii. — Dzieli swe starania między dojrzałe róże i dojrzewające grona. Lśni jeszcze całym blaskiem zieleni, od której zrzadka tylko odbijają złociste odcienie więdniejących liści. I one to wiodą nas w dziedzinę aktualnych spraw, zajmujących w tym martwym jeszcze sezonie mieszkańców Paryża. Wielu z nich niepokoiło się tem, że drzewa na bulwarach, placach publicznych i skwerach zaczęły więdnąć przedwcześnie. Troskliwi o ozdobę swego ukochanego „miasta słońca“, podejrzywali administracyę miejską o złą gospodarkę, o niedostateczną pieczę nad drzewami. Nie leniwi, udali się do radnych miejskich z interpelacyą, a ci po zasięgnięciu informacyach, oświadczyli, iż administracyi nie trafia żaden zarzut. W ciągu trzech miesięcy letnich podlewano drzewa ośm razy, zużywając po 500 litrów każdym razem. Dlaczegóż więc więdną drzewa? — Czy trzeba im może wody mineralnej? — Czy należy je wysłać na kuracyę nad brzeg morza? — Czy żądają odpoczynku niedzielnego? Widocznie są neurasteniczne i niezadowolone z swego losu. Bo też co za smutne przeznaczenie być drzewem w mieście! — Tamte drzewa w gajach i lasach narażone są wprawdzie na przykrość ścięcia i spalenia, ale za to za życia, ile swobody, ile urozmaicenia, ile świeżego powietrza!

Tak, tak; drzewa bulwarowe nie chcą być miejskimi funkcyonaryuszami, protestują wszystkimi swymi liśćmi, szemrzą i żółknieją ze zgryzoty!

Powrót do życia — paryskiego — charakteryzuje się przedewszystkiem ogromną czynnością w pracowniach i salonach mód. Czynność ta ma jednak charakter zupełnie wewnętrzny i zuchwałością byłoby wymagać już dziś dokładniejszych wiadomości o przygotowujących się cudach jesiennego i zimowego sezonu. Przy zużyciu najlepszych swych *tuyaux*, kronikarz zdoła zaledwie dostarczyć jakichś bardzo ogólnych wskazówek. I tak, jest rzeczą prawie pewną, że styl empire i styl directoire — dwaj rywale, którzy godzą się znakomicie — nie tylko nie stracą nic ze swej powagi i władzy, ale nawet uzyskają większe niż dotychczas rozpowszechnienie, zdobędą bowiem także toalety spacerowe i tak zwane *robes de tout aller*. Z początku wiele pań zachowywało się odpornie w obec fasonu, który zmieniał całą sylwetkę kobiecą. W końcu jednak uległy wdzięckowi nowego stylu. Nowego? Raczej odrodzonego. Lecz i ten odrodzony styl przeszedł już wiele zmian, odkąd — przed rokiem prawie — słynny Bóchoff-David rzucił pierwsze swe modele na paryskie salony. Była to próba zuchwała, ale udała się w zupełności. Któż — a raczej, któraż nie ma dziś swej toalety empire lub directoire?

Dokładniejsze dane podać można co do mody przystrajania stołów, jaka znajdzie zastosowanie w najbliższej przyszłości, głównie po okolicznych zamkach, gdzie podczas polowań jesiennych piękne kasztelanki przyjmować będą adeptów św. Huberta. Pokazywano nam w jednym z magazynów „fantazyi“ cały zapas ślicznych malutkich koszyczków, plecionych z cienkich gałązek wierzbowych i przybranych fiołkami z Parmy. Koszyczki takie napełnia się rumianemi jabłuszkami rajskiemi — wejdzie ich tam trzy lub cztery — i stawia dokoła stołu, gdzie na śnieżnej białości koronkowych obrusów i w pośród lśniących sreber i kryształów wyglądają jak małe świeże wieśniaczki, zabłąkane pomiędzy wyfraczonych panów i wydekoltowane damy. Bardziej dekoratywnie jeszcze wyglądają szeregi dakteli ułożonych w niskich wazonkach lub ozdobnych talerzykach. Owoce te w tym stanie są jasnożółte i nie większe, niż oliwki i wraz z delikatnemi, lekko zaróżowionemi gałązkami tworzą nader wdzięczny motyw dekoracyjny. Dziwne to może, że moda ucieka się obecnie do owoców egzotycznych, skoro znaleźć może tak bogate motywy w chryzantemach, wanilowym krzewie i złocistych aronach. Lecz arony, wanilie i chryzantemy znane są od początku sławy Piotra Loti i Jana Lorrain, gdy tymczasem natura ludzka — a *par excellence* natura Paryżanina pożąda bezustannie nowych sensacyj, tego, co Baudelaire nazwał *le frisson nouveau*.

Do osób, które wakacyi swych nie marnują, tylko pracują z całą intenzywnością dla sztuki, dla publiczności i — *last not least* — dla własnej kieszeni, należy w pierwszym rzędzie Porel, dyrektor teatru „Vaudeville“. Pierwszy on zwykle z początkiem września występuje z programem na przyszły sezon, przytem odkrywa rąbek tajemnic pozascenicznych, a jednak ściśle z całym aparatem teatralnym związanych, rzuca światło na mały, lecz ważny światek autorów i aktorów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Puk.

wego w Gandawie, Muzeum wojny i pokoju w Bernie szwajcarskiem, wreszcie instytut Nobla w Chrystyanii.

Związek pokojowy zdaje sobie jasno sprawę z niewykonalności swych ideałów w pełnej mierze. Niema w tym związku chyba nikogo, kto wierzyłby, że wojna da się w zupełności usunąć. Ale już samo krzewienie tezy, że wojna jest środkiem niemoralnym i cywilizacyi niegodnym, nie może pozostać bez dodatniego wpływu. Stanie się ono bowiem prędzej czy później hamulcem lekkomyślnych rozpędów, które dawniej tak często doprowadzały do starć orężnych: zmiejszy do *minimum* liczbę wojen między państwami cywilizowanemi, chociaż więc nie doprowadzi ludzkości do ideału wieczystej zgody, to jednak zbliży ją ku niemu znacznie.

P. Minister dr. Forzt w Krakowie.

W uzupełnieniu wiadomości telegraficznych i jako ciąg ich dalszy podajemy dziś za *Czasem* dokładne sprawozdanie z pobytu P. Ministra handlu w Krakowie.

P. Minister przybył do podwawelskiego grodu w piątek dnia 14 b. m. o godz. 8 min. 18 wieczornym pociągiem pospiesznym. Towarzyszyli Jego Ekscelencyi: szef biura prezydyalnego, radca ministeryalny dr. Alfred Fries i osobisty sekretarz P. Ministra dr. Juliusz Twardowski, wicesekretarz ministeryalny. Nadto towarzyszyli P. Ministrowi z dyrekcyi budowy dróg wodnych: radca Dworu Jan Mrasick i starszy radca budownictwa Ryszard Kühn.

Na dworcu oczekiwali i powitali P. Ministra, JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki: delegat P. Namiestnika radca Dworu Fedorowicz, prezydent miasta dr. Leo, prezydent Izby handlowej i przemysłowej z delegatem Izby do prezydyum p. Maurycym Dattnerem i szefem biura Izby dr. Benisem, radca Dworu dyrektor kolei Horoszkiewicz z zastępcami dyrektorów Zborowskim i Soleckim, radca dyrekcyi policyi Władysław Swolkień jako zastępca dyrektora, krajowy dyrektor poczt i telegrafów radca Dworu Seferowicz z dyrektorem głównego urzędu pocztowego p. Maryanem Bilińskim, naczelnikiem urzędu pocztowego na dworcu kolejowym p. Korytowskim, oraz starszym komisarzem p. Kowarzikiem, naczelnik ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych radca Czerwiński, inspektor przemysłowy radca Kremer ze swym zastępcą p. Skrochowskim; naczelnik sekcyi regulacyi Wisły starszy inżynier Regiec.

Po wyjściu z wagonu P. Minister przywitał się serdecznie z P. Namiestnikiem i przeszedł do sali na dworcu, gdzie przywitał się ze wszystkiemi osobami, które zebrały się na jego przybycie. Po ukończeniu powitań pozostał w sali z P. Namiestnikiem i dłużej z nim rozmawiał. Z dworca udał się do Grand-hotelu, gdzie zamieszkał na czas pobytu w Krakowie.

Dnia następnego (d. 15 b. m.) o godzinie 9 rano przybył dr. Forzt do Ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie w towarzystwie p. delegata Fedorowicza, prezydenta miasta dr. Leo i przybyłych z Wiednia urzędników. P. Ministra powitał naczelnik oddziału technicznego radca Czerwiński z naczelnikiem oddziału administracyjnego dr. Mączyńskim, oraz gronem urzędników. Tutaj P. Minister rozpatrywał bardzo szczegółowo plany skanalizowania Wisły pod Krakowem do Dębnik i budowy przestrzeni kanału spławnego Zator-Samborek-Kraków. Plany skanalizowania Wisły pod Krakowem są już ukończone, wytyczone bulwary w obrębie miasta i śluza w Dąbiu; plany przestrzeni kanału Zator-Samborek-Kraków są również gotowe i przeprowadzona już rewizya trasy od Zatora do Samborka.

Przy rozpatrywaniu planów skanalizowania Wisły pod Krakowem i zabezpieczenia Krakowa od powodzi, podniósł prezydent dr. Leo różne bardzo ważne w interesie miasta postulaty. Między innymi podniósł, że przeszkodą ostatecznej decyzyi w sprawie skanalizowania Wisły i połączonych z tem robót kanałowych pod Krakowem jest nierozstrzygnięta dotąd kwestya zabezpieczenia miasta przed powodzią za pomocą odpowiedniej regulacyi Wisły. Przedłożenie więc Ministerstwu projektu Namiestnictwa w tej mierze i powzięcie stanowczej decyzyi co do ewentualnego przekopu w Dębnikach jest ze względu na sprawę kanalizacyi Wisły rzeczą nadzwyczaj ważną. Ażeby przyspieszyć jak najbardziej załatwienie wszystkich pytań przedwstępnych, poruszył prezydent urządzenie konferencyi przy udziale wszystkich interesowanych czynników. P. Minister okazał gotowość spełnienia tego projektu i zapowiedział zwołanie konferencyi w jak najkrótszym czasie.

W Ekspozyturze zabawił P. Minister do godziny 10 minut 30 przed południem. Ztąd udał się do nowego gmachu Izby handlowej i przemysłowej. We wspaniale urządzonej sali posiedzeń, przyjął go prezydent Izby radca ces. Albert Mendelsburg, wiceprezes Jan Götz-Okocimski, delegat Izby do prezydyum Maurycy Dattner, szef biura dr. Benis i całe gremium członków Izby. Obecny był także inspektor przemysłowy, radca Kremer.

Po przywitaniu zabrał głos wiceprezes Izby p. Jan Götz-Okocimski i podniósł, że w tej od lat wielu pierwszej wizycie Ministra handlu liczne Izba pokłada nadzieje. Na pierwszem miejscu położyć należy budowę dróg i kanałów wodnych. Nietylko Izba, lecz wszystkie koła i w ogóle kraj cały niczego nie żąda więcej, jak tylko przeprowadzenia ustawy. Niedomagania poczt, telegrafów i połączeń telefonicznych są Ministerstwu znane. Krakowska Izba świadoma jest także swych obowiązków jako zastępczyni rękodzieł i drobnego przemysłu, w ich więc imieniu zwraca się mowca z prośbą, aby Ministerstwo i jego organy w wyższym niż dotychczas stopniu popierały czynną i praktyczną politykę ku podniesieniu dobrobytu stanu średniego.

W organizacyi służby handlowo-politycznej, interesy Galicyi nie są należycie uwzględniane, zwłaszcza sprawa emigracyi zamorskiej ma tu dla całego kraju pierwszorzędne znaczenie.

P. wiceprezydent zakończył zapewniając, że pragnieniem Izby jest uzyskanie tej tylko opieki ekonomicznych interesów naszego kraju, które są już dawno udziałem innych krajów koronnych.

W odpowiedzi zabrał głos P. Minister i powiedział co następuje:

(Po polsku): „Szanowny Panie Prezydencie! Szanowna Izbo handlowa i przemysłowa! Najserdeczniejsze dzięki składam za uprzejme słowa przywitania.

(Po niemiecku): „Przyjmijcie Panowie wyraz najserdeczniejszego podziękowania za przyjazne słowa, które p. wiceprezydent Izby zechciał uprzejmie zwrócić do mnie na powitanie. Liczne życzenia, które p. wiceprezydent wyraził, projekty, jakie poruszał w sprawie ekonomicznych stosunków w Galicyi, nie były mi w zasadzie nieznane. Że ożywia mnie dążność zwrócić na nie, stosownie do mego obowiązku, największą uwagę, niech będzie dowodem fakt, że mam przyjemność być dzisiaj pośród Panów. Przyczyny, które mnie sprowadziły do Krakowa, znacie Panowie dokładnie, a pan wiceprezydent je poruszył. Do zakresu działania, który powierzyła mi łaska Najj. Pana, należy także opieka nad ważnemi zarządzeniami, których przeprowadzenie przewidziała ustawa o drogach wodnych z r. 1901. Naturalnie rozumie się samo przez się, że w pełnej świadomości ciążącej na mnie odpowiedzialności, nie pominę żadnej sposobności, ażeby zapoznać się jak najdokładniej z zasadami i szczegółami tego problemu, że na podstawie odniesionych wrażeń wdrożę rozwiązanie go jak najdokładniej i najkorzystniej.

„Nie potrzebuję zapewniać, że oprócz kwestyi dróg wodnych, z którą ekonomiczna przyszłość waszego pięknego miasta jest najściślej złączona, z jak najżywszem zainteresowaniem odnoszę się do spraw i potrzeb, poruszonych przez p. wiceprezydenta. Państwo współczesne ze swojemi nieustannie rosnącemi a różnorodnemi potrzebami, wykazuje na polu ekonomicznem z dnia na dzień nowe problematy, których rozwiązanie staje przed ustawodawstwem i administracyą państwową z siłą kategorycznego imperatywu. Wynik zależy od stopnia poparcia, jakiego interesenci sami udzielą administracyi państwowej.

„Izby handlowe są łącznikiem między potężnie płynącym prądem ekonomicznego życia a czynnością państwowych organów na polu polityki handlowej, przemysłowej, rękodzielniczej i socyalnej. W dwudziestu latach swej zawodowej działalności bardzo często miałem sposobność przekonać się, że w wieńcu austryackich Izb zajmuje Izba krakowska jedno z pierwszych miejsc. Stwierdzając z przyjemnością ten fakt, pragnę dodać wyraz nadziei i życzenia, że Izba handlowo-przemysłowa krakowska w swej nowej siedzibie ku korzyści i pożytkowi ekonomicznego rozwoju Państwa i kraju, a na chlubę całej Monarchii, rozwinie skrzydła duchowe jeszcze szerzej, niż dotychczas. W tym duchu pozwólcie sobie Panowie złożyć w dzisiejszym uroczystym dniu serdeczne życzenia“.

Zwiedzenie Izby zakończyło się rozmową P. Ministra z członkami Izby, poczem P. Minister pojechał do jednego z największych zakładów Krakowa: do fabryki maszyn i narzędzi rolniczych L. Zieleniewskiego i Spółki.

Dalszym punktem programu pobytu P. Ministra w Krakowie było zwiedzenie głównego urzędu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego. W gmachu przyjęli go: szef krajowej dyrekcyi radca Dworu Seferowicz i naczelnik miejscowej dyrekcyi p. Maryan Biliński; obaj też udzielili potrzebnych wyjaśnień. P. Minister zwiedził biura bardzo dokładnie, witał się i rozmawiał z wiela urzędnikami, manipulantkami i listonoszami, informując się troskliwie o ich stosunki służbowe. Każdej osobie, z którą rozmawiał, podawał P. Minister rękę. Podczas zwiedzania biur P. Minister wyraził zdumienie z powodu tak nieodpowiedniego pomieszczenia oddziału telefonicznego. Po zbadaniu i osobistem przekonaniu się o panujących stosunkach, P. Minister zapewnił, że zarządzi przyspieszenie potrzebnych adaptacyj, że powiększy liczbę listonoszów i posłańców telegraficznych, jako też urzędników. P. Minister wyraził zadowolenie urzędnikom, manipulantkom i służbie z powodu pełnienia swych obowiązków służbowych mimo tak trudnych warunków.

Po zwiedzeniu urzędu pocztowego na dworcu kolejowym, gdzie razem z radcą Dworu Seferowiczem udzielał wyjaśnień naczelnik p. Korytowski, przybył P. Minister o godzinie 12 do pałacu starostwa i tu udzielał posłuchań w biurze p. delegata. Na ścianie biura znajdowała się wypracowana przez starostwo mapa ostatniej wielkiej powodzi z roku 1903, która tak dotkliwie dała się we znaki miastu, powiatowi krakowskiemu i krajowi.

Pierwszy przedstawił się Prezydent sądu krajowego Łukaszewski z gronem wyższych urzędników sądowych, szef nadprokuratoryi Państwa, radca Dworu Wędkiewicz i szef prokuratoryi, starszy radca Doliński.

Następnie przyjął P. Minister prezydyum miasta Krakowa, t. j. prezydenta dr. Leo i wiceprezydentów Chylińskiego i Sa

---

47)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Opowiadanie wydawcy.

(Ciąg dalszy).

XV.

Florentyn Garaudel i pani du Val Calvin przyspieszyli godzinę śniadania, aby już o jedenastej wsiąść do breaku, dążącego do Portillon, gdzie miejsca mają zamówione. Michał czuje się w obowiązku odprowadzić wuja do powozu. Wyrzuca sobie, że trochę za ostro obszedł się wczoraj z Flo i że go rozzłościł, zamiast przekonać. Dziś rano, słysząc go rozbijającego się po pokoju, odchylił drzwi i zaczął się tłumaczyć:

— Wczoraj byłem trochę za prędki — mówił — żałuję tego i nie chciałbym, abyśmy się rozłączyli w gniewie... Proszę, wujaszku, zapomnij nieszczęsne wyrazy, które mogły mi się wymknąć w zapale dyskusyi i zróbmy zgodę...

Flo, z początku, bardzo był godny; czoło jego pozostawało zasępione, a usta nadąsane; jednakże, wdzięczy był siostrzeńcowi, że przyszedł do opamiętania i wyciągnął rękę do niego. Michał więc asystuje wczesnemu śniadaniu podróżnych. Florentyn ubrał się w swój nowy żakiet i szamową kamizelkę; pani Hermina pokazała nowy zupełnie kostium angielski, uwydatniający gibkość jej figury i okrągłość kształtów; wiedząc, że korzystnie wygląda w tym stroju, jest w wybornym humorze. Ponieważ mają wrócić na obiad, biorą z sobą tylko pled i paltocik zwinięty w paskach.

Po kawie, puszczają się wesoło w drogę do biura dyliżansów, gdzie break, już pełny licznych turystów, jest gotów do odjazdu. Pani du Val Calvin wskakuje lekko na stopień. W chwili, gdy ma iść za nią, Flo zatrzymuje się chwilę z namysłem, wraca do swego siostrzeńca i pociąga go na stronę:

— Ponieważ przejadę granicę — szepcze tonem człowieka, któryby rzeczywiście jechał do Sewilli lub Grenady — zastanowiłem się, iż przezorniej będzie nie brać z sobą tylko tyle pieniędzy, ile koniecznie potrzeba. Chcę ci powierzyć mój pulares, w którym się znajduje list kredytowy Banku eskontowego... Zachowaj go starannie; od dasz mi, gdy wrócę...

Jednocześnie wyjmuje szacowny pulares i wręcza go Michałowi; następnie, ponieważ podróżni się niecierpliwią, wskakuje szybko do breaku, porozumiewając jeszcze raz Michałowi znak porozumiewawczy. Drzwiczki się zamykają i trzy pary koni szybko się puszczają drogą de la Pique.

Break sunie po pod wieżę Castelviet, przebywa Saint-Manut i wspina się wzdłuż wąwozu zasianego pastwiskami i bukietami drzew. Flo uszczęśliwiony, że później będzie mógł się chwalić swoją wycieczką do Hiszpanii w towarzystwie pięknej kobiety, patrzy kolejno na panię Herminę, która uśmiecha się do niego i na drogę, urozmaiconą kaskadami, ocienioną zielonymi laskami buków. Zwolna, droga robi się coraz bardziej stroma a okolice skaliste.

— Oto jesteśmy w przesmyku — szepcze piękna pani — na granicy Francyi i Hiszpanii...

Flo nadstawia uszu, otwiera oczy szeroko, oddycha pełną piersią chłodniejszem już powietrzem i znajduje, że krajobraz już ma cechę hiszpańską. Widok żandarmów na koniach, dźwięk pierwszych brzmień aragońskich, które słyszy, radość mu w sercu budzi i skoro zjechawszy z pagórka, break zatrzymuje się nagle, Flo unosi nawet kapelusz, kłaniając się krajobrazowi, który się odkrywa na zakręcie drogi: — dolina Aran z jasno zielonemi pastwiskami, na której szklą się w słońcu kręte wody Garony, bliskiej swego źródła. Całkiem w dole, na lewo, osada Bosost ukazuje swoje dachy kryte dachówką...

— *Estamos à Portillon!* — woła konduktor i turyści schodzą z breaka na ziemię.

Naprzeciw nich budynek kwadratowy, wapnem bielony, odcina się na błękitnem tle nieba. Sklepiony portyk dzieli budynek na dwie nierówne połowy. Z lewej strony znajduje się kawiarnia i restauracya; z prawej, daleko obszerniejszej, z bramy, ukazują się podwójne drzwi z napisem po francusku: „Klub Portillon“. Większa część podróżnych z breaku rzuca się do tych drzwi.

— Gdzie oni idą? — pyta Flo zaintrygowany.

— Do sali gry — odpowiada Hermina z uprzejmym uśmiechem — chce pan, abyśmy tam zaglądnęli?

Florentyn Garaudel jest niespokojny; nie ma zaufania a instynktowny wstręt trzyma go w niepewności.

— Ba! — nalega piękna dama — spojrzeć, nic nie kosztuje..

I ponieważ bez dalszych ceremonii popycha drzwi, otwierające się na obie strony, wuj z rezygnacyą idzie za nią.

Wchodzą najprzód do sieni, służącej zarazem za garderobę; następnie służący, ubrany w wypłowiałą liberyę, otwiera gościom drugie drzwi i wprowadza ich do sali gry. Ta sala, podłużna, oświecona wysokiemi oknami, obita jest czerwonym perkalem i mało umeblowana: stół do rulety tworzy literę T ze stołem do *trente et quarante;* pomiędzy tymi stołami stoi puff z czerwonego aksamitu, wypełzniety i zapylony. Po dwóch bokach stołu i pośrodku, krupierzy o zaspanych twarzach, wyczerpani i zużyci wysiłkiem pracy po wszystkich domach gry we Francyi i zagranicą, posuwają automatycznie grabkami.

Jak gdyby tylko czekali na przybycie gości z Luchon, przewodniczący grze, rozsypawszy rulony złota i przeliczywszy zwitki papierowych banknotów, wypowiadają uroczyste słowa: *Faites votre jeu messicurs!..* Sztuki pięcio frankowe i ludwiki kierowane grabkami, umieszczają się już na pola lub numera oznaczone przez stawiających..

Flo, prowadząc swoją towarzyszkę, której ramię podaje, zatrzymał się przed ruletą i patrzy pogardliwie na sztuki złota i srebra, toczące się po zielonem suknie z metalicznym szelestem.

— Pana to nie zachęca? — szepcze pani Hermina.

— Nie, kochana pani — odpowiada — znajduję to niemoralnem i po raz pierwszy w życiu stopy moje znajdują się w domu gry.

— Doprawdy? nigdy pan nie grałeś?

— Nigdy!

— Ależ w takim razie pan jesteś „maskotą“ i na pewne pan wygra!

— Jest to przeciwne moim zasadom — oświadcza dawny droguerzysta.

Jednakże, błysk tańczących sztuk złota i srebra hypnotyzuje go mimowoli. Jak prawie u wszystkich nowicyuszów, uwaga jego jest przedewszystkiem zwrócona na ludzi wygrywających. Po skroniach przebiegają mu jakby ukłócia szpilką, dreszczyk przechodzi mu po plecach w przeciągu tej minuty, która upływa pomiędzy okrężnym ruchem kulki i wygłoszeniem wygrywającego numeru. Zwolna, skrupuły jego maleją, a postanowienia mięknął.

— Trzeba koniecznie, aby pan szczęścia spróbował — nalega Hermina z pieszczotliwem spojrzeniem. — Chodźmy, będę panu doradzać!

W krótkich słowach tłumaczy mu różne kombinacye, następnie zmusza, aby usiadł obok jednego z krupierów.

— Posłuchaj mnie pan — mówi najczarowniejszym tonem — graj pan na środkową dwunastkę....

(Ciąg dalszy nastąpi).

rego. Posłuchanie prezydyum trwało blisko pół godziny. Prezydent przedstawił sprawę zabezpieczenia miasta od powodzi i łączącej się z tem budowy dwóch dużych kolektorów na prawym i lewym brzegu Wisły. P. Minister wspomniał, iż na przedpołudniowej konferencyi z prezydentem miasta w ekspozyturze dyrekcyi budowy dróg wodnych omówił te trzy sprawy szczegółowo i że dołoży wszelkich starań, ażeby rozpoczęcie robót około skanalizowania Wisły i budowy kolektorów nastąpiło bez zwłoki.

Reprezentacya gminy podniosła dalej konieczną potrzebę budowy nowej centralnej stacyi telefonicznej, dziękując P. Ministrowi, że na razie zarządził rozszerzenie dzisiejszej stacyi. P. Minister stwierdził, że rozszerzenie jest tylko prowizoryczne, albowiem przekonał się naocznie w urzędzie pocztowym o niemożności należytego funkcyonowania dzisiejszych urządzeń. Prezydent miasta podniósł jeszcze konieczność znacznego rozszerzenia kompetencyi urzędu pocztowego w Krakowie, gdyż ludność słusznie się skarży, że z każdą drobnostką udawać się musi do krajowej dyrekcyi, przez co jest narażona na zwłokę i dotkliwe straty materyalne. P. Minister uznał potrzebę rozszerzenia agend i oświadczył, że sprawa ta łączy się z projektem pewnej nowej organizacyi służby pocztowej. Dalej omówiono sprawę utworzenia filii pocztowej w Rynku głównym. Prezydent oświadczył gotowość ofiarowania na ten cel lokalu w Sukiennicach. W końcu zwrócił się prezydent do P. Ministra z prośbą o pomyślne załatwienie uchwalonego przez Radę miasta utworzenia instytucyi dla popierania drobnego przemysłu, jako instytucyi niezmiernie doniosłej dla rękodzielnictwa. P. Minister odpowiedział, iż chętnie podejmie zabiegi około utworzenia takiej instytucyi i wskazał zarazem, jako wzór praski zakład, który został stworzony z inicyatywy tamtejszej Rady miasta. Przy pożegnaniu prosił P. Minister prezydyum o zapewnienie Rady m. Krakowa o jego prawdziwej życzliwości dla miasta.

Z kolei przedstawili się P. Ministrowi p. delegat Fedorowicz z gronem urzędników starostwa wszystkich oddziałów, radca Dworu prof. dr. Fryderyk Zoll, jako reprezentant Uniwersytetu Jagiellońskiego, radca Dworu Seferowicz i radca Dworu dr. Stanisław Szlachtowski, jako naczelnik okręgowej dyrekcyi skarbu, radca Dworu Horoszkiewicz, jako dyrektor kolejowy z zastępcami pp.: Zborowskim i Soleckim; radca dyrekcyi policyi p. Władysław Swolkien, jako zastępca bawiącego na urlopie dyrektora. Wreszcie zjawiła się deputacya Rady powiatowej z prezesem p. Karolem Czeczem reprezentującym równocześnie w charakterze I. wiceprezesa c. k. Tow. roln. krak., oraz deputacya Rady m. Podgórza z burmistrzem posłem Maryewskim, która prosiła o najrychlejszą budowę wałów ochronnych, gdyż bez tych wałów okolica Krakowa narażona być może na podobne jak w r. 1903 straszne skutki powodzi. P. Minister przyrzekł zająć się bardzo gorliwie tą sprawą.

Delegacya Izby handlowej i przemysłowej z wiceprezesem p. Janem Götz-Okocimskim na czele dziękowała P. Ministrowi za przybycie rano do nowego gmachu i poświęcenie uwagi sprawom kupiectwa i przemysłu.

Następnie przedstawiła się P. Ministrowi bardzo liczna i poważna deputacya rękodzielników i mieszczan pod przewodnictwem radcy miejskiego i prezesa Koła mieszczańskiego, p. Piotra Kosobuckiego i przedłożyła swoje postulaty w sprawie wejścia w życie noweli przemysłowej i zorganizowania szkolnictwa przemysłowego w Krakowie. P. Minister przyjął deputacyę bardzo życzliwie i zapewnił opiekę postulatom rękodzielniczym. Deputacya rzeźników prosiła o otwarcie granicy wschodniej dla importu bydła. P. Minister oświadczył, iż podda tę sprawę zbadaniu, a zarazem radził deputacyi, aby odniosła się do Ministerstwa rolnictwa. Deputacya trafikantów przedłożyła prośbę o przyznanie 3 prc. rabatu przy sprzedaży marek. Bardzo życzliwie przyjął P. Minister deputacye urzędników i służby pocztowej w sprawie polepszenia bytu.

Posłuchania zakończyły się po godz. 2 po południu. P. Minister otrzymał następującą depeszę: „Żałując, że poważne przeszkody nie pozwoliły mi osobiście przybyć, pozwalam sobie przynajmniej powitać Waszą Ekscelencyę imieniem Centralnego Związku przemysłowców i fabrykantów, oraz Ligi pomocy przemysłowej. *Lubomirski*“. Na depeszę odpowiedział P. Minister serdecznem podziękowaniem.

Wskutek telegraficznego wezwania P. Ministra, przydzielony do Ministerstwa handlu radca Dworu Władysław Fedorowicz przerwał urlop i przybył do Krakowa, aby uczestniczyć w podjętych tu przez P. Ministra studyach i pracach.

Po audyencyach odbyło się na cześć P. Ministra śniadanie, dane przez p. delegata Fedorowicza.

O godzinie wpół do 4 po południu P. Minister przybył nad Wisłę i pojechał statkiem rządowym w dół rzeki, celem rozpatrzenia się w sytuacyi i zbadania postulatów Krakowa co do skanalizowania Wisły i usytuowania przyszłego portu. W powrocie przesiadł się P. Minister do powozu i z całem towarzyszącem mu gronem osób zwiedził fabrykę sody amoniakalnej w Borku Fałęckim, oraz będącą na ukończeniu budowy walcownię żelaza i stali.

Po powrocie złożył P. Minister wizyty ks. kardynałowi Puzynie i innym wybitnym osobom. Wieczorem o godz. 7 był na obiedzie, danym na jego cześć w salach starego teatru przez prezydenta miasta dr. Leo. W obiedzie wzięło udział 70 osób, mianowicie posłowie, wielu radców miejskich, naczelnicy władz, redaktorowie pism, reprezentanci handlu i przemysłu.

Prezydent miasta w przemowie swej podziękował P. Ministrowi za przybycie do Krakowa i powitał go nie tylko jako szefa ważnego działu administracyi, nie tylko jako parlamentarzystę znakomitego, nie tylko jako męża, który twardą pracą wzbił się na najwyższe zaszczyty, lecz zarazem jako reprezentanta bratniego czeskiego narodu.

Dalej zaznaczył mowca, że z konferencyi, jaką odbył z P. Ministrem, odniósł wrażenie, iż kanalizacya Wisły, budowa kolektorów, wreszcie sprawa zabezpieczenia miasta od powodzi, znalazły w P. Ministrze życzliwego orędownika.

Z podziękowaniem za okazaną życzliwość łączy znowu prośbę, by Rząd przez czyn potwierdził swe dobre chęci dla kraju i Krakowa, pomny na to, że pomoc dla największego kraju koronnego jest zarazem pracą około podniesienia ekonomicznego całego Państwa.

P. Minister podziękował nader serdecznie za ten toast i oświadczył, że jeżeli przybył do Krakowa, jako Minister handlu, to nie po to, aby obiecywać, ale, aby działać na podstawie spostrzeżeń, zrobionych na miejscu. P. Minister wyraził dalej radość, że w ciągu swej karyery urzędniczej, w krótkim czasie, po raz wtóry bawi w pięknym Krakowie i że może cieszyć się przysłowiową gościnnością szlachetnego narodu polskiego i doznać ponownie wrażeń, które każdemu, kto miał szczęście poznać tę gościnność, utkwią w pamięci. P. Minister dał wyraz nadziei, że znowu kiedyś przybędzie do Krakowa i że wtedy da się stwierdzić, że zbliżono się do celu, który obecnie był przyczyną jego podróży. O swej szczerej sympatyi dla pobratymczego narodu polskiego chyba mówić nie potrzebuje, jak nie potrzebuje zapewniać, że interesuje się szczerze jego losem. Przemowę swoją zakończył P. Minister okrzykiem: Do widzenia!

Po bankiecie toczyła się swobodna rozmowa towarzyska. O g. 10 wieczorem odjechał P. Minister z powrotem do Wiednia.

Zgon Trepowa.

Przygasła była w ostatnich czasach gwiazda Trepowa, w którym widziano symbol najgwałtowniejszej i nieprzebierającej w środkach reakcyi Z niewtajemniczonych nikt nie wiedział nawet, co się z nim dzieje. Z Peterhofu szły wieści, że czuje się niezdrów, to znowu, że już wyzdrowiał, a równocześnie byli tacy, którzy przysięgali się, że w Peterhofie wcale go niema, że widziany był na Lido, jak z całym spokojem zażywał kąpieli morskich. Sprzeczne pogłoski miały może na celu zmylenie pościgów zemsty czyhającej na Trepowa. Nie zmyliły jednakże przeznaczenia. Dopadło ono komendanta pałacu carskiego i zarazem głównego przez czas długi doradcę cara i jednym ciosem położyło kres jego życiu.

Dziwne to było życie, jak dziwne też były koleje Rossyi wśród nurtów, które wzniosły Trepowa na wierzch fali, wiążąc nazwisko jego z tylu niezapomnianymi wypadkami.

Pochodził Dymitr Trepow z rodziny urzędniczej. Z lat jego dzieciństwa zostały mu wspomnienia głośnego zamachu na ojca — Wery Zazuliczówny; z tych wspomnień snać zrodziła się później nienawiść do wszystkiego, co tchnęło powiewem wolnościowym w Rossyi.

Oddany do korpusu paziów, pozostawał tam do r. 1874. Następnie odbywał służbę przy pułku kawaleryi gwardyjskiej, z którym jako oficer, znalazł się w wojnie rossyjsko-tureckiej. W czynnej służbie wojskowej pozostawał do r. 1896, poczem mianowany został policmajstrem Moskwy. Na stanowisku tem okazał się skrajnym wstecznikiem i — co gorsza — człowiekiem brutalnym i bezwzględnym, którego żelazna prawica stłumić chciała wszystko, co stanąć mogło w poprzek jego planom i zamiarom. Ze zdumiewającą zaciekłością dusił w zarodku każdą myśl wolniejszą, prześladowaniami ścigając przedewszystkiem studentów Uniwersytetów i uczącą się młodzież.

Pławiąc się w okrucieństwach ściągnął na się Trepow szereg zamachów, umiał jednak zawsze uniknąć grożącego mu niebezpieczeństwa. Zachowano dotąd w pamięci zamachy na oberpolicmajstra moskiewskiego, wykonane przez nauczycielkę Allart, Michalewskiego i studenta, który wskoczywszy do pędzącego powozu, usiłował zasztyletować siedzącego tam Trepowa.

Krwawe stłumienie rozruchów studenckich 18 i 19 grudnia 1904, wywołało na Trepowa tak powszechne oburzenie, że musiał ustąpić. Nie był to jednak jego upadek. W Petersburgu nastąpił wnet słynny korowód Gapona do pałacu Zimowego, zajścia uliczne, mające rychło przetworzyć się w pożogę rewolucyi. Położenie stolicy zaczęło budzić niepokój. Wówczas to oczy cara zwróciły się znów na Trepowa, który mianowany został 24 stycznia 1905 generał-gubernatorem Petersburga z władzą niemal nieograniczoną. Pogromca rozruchów moskiewskich stał się dyktatorem. Podlegały mu wszystkie władze, prasa, szkoły i zakłady naukowe, koleje żelazne, fabryki i warstaty państwowe — a przed potęgą jego korzyła się cała Rossya, z wyjątkiem jednego człowieka, a tym śmiałkiem był Witte. Wystąpił on przeciw wszechwładnemu dyktatorowi, nietyle może w obronie wolności, za której rzecznika się podawał, ile pod naciskiem ambicyi. I nie pomogła nawet energia Trepowa przeciwko tej ambicyi. Z walki wyszedł zwycięzcą — Witte.

Dnia 5 października r. z. odwołano Trepowa ze stanowiska generał-gubernatora stolicy, a car zamianował go komendantem pałacu. Odetchnęła Rossya na tę wiadomość: Trepow przestał być niebezpieczny. Co dziwniejsza, umył spokojnie zbroczone krwią, dłonie i zaczął popisywać się wolnodumstwem, oponując rozwiązaniu Dumy, domagając się powołania do gabinetu przedstawicieli ludu i t. d. Głos instynktu, chęć utrzymania się za każdą cenę na wierzchu, zawiodły b. dyktatora srodze.

Trepow-wolnodumiec stawał się śmieszny. Odwrócono się więc od niego a łaska monarsza spadła teraz na W. Ks. Włodzimierza, najzaciętszego z wrogów Trepowa.

W życiu prywatnem odznaczał się on niezwykłą urodą, wytwornością manier i niebywałem szczęściem do płci pięknej, której też zawdzięczał przeważnie swą karyerę.

Patrząc na tę ozdobę Kremlu i salonów stolicy, nikt przypuścićby nie mógł, że pod maską gentlemana kryje się — Trepow, który zgładził więcej ofiar i więcej krwi niewinnej przelał, niż liczył włosów na pięknej swej głowie.

Petersburg. Generał Trepow zmarł w sobotę o godzinie 6 wieczorem w swej willi w Peterhofie w skutek ataku apoplektycznego.

Petersburg. *(P. A.)* Bezpośrednią przyczyną zgonu Trepowa była *angina pectoris*, na którą zmarły generał cierpiał w ostatnim czasie.

W Peterhofie odbyło się wczoraj w obecności członków dworu nabożeństwo za duszę Trepowa; na trumnie złożono wiele wieńców.

Petersburg. *(P. A.)* W miejsce Trepowa został mianowany komendantem pałacowym dotychczasowy komendant korpusu żandarmów, gen. Diedulin.

Petersburg. O śmierci generała Trepowa donoszą następujące szczegóły: Po południu czuł się Trepow niezdrowym i pozostał w swym pokoju. Oficer jego sztabu, który o godzinie 6 wieczorem wszedł do pokoju, zastał go już nieżywym. Choroba sercowa gen. Trepowa w ostatnim czasie pogorszyła się. Często mówił o bliskiej swej śmierci i twierdził, że rewolucyoniści bezpotrzebnie prześladują go, gdyż i tak niedługo już żyć będzie. W ostatnim czasie Trepow uchodził stanowczo za zwolennika umiarkowanie liberalnych reform.

Z pod berła rossyjskiego.

Reakcya na całej linii

rozszalała się ze zdwojoną energią i siłą. Rodzina carska wyjechała na „kilkunastodniową wycieczkę“ na wody fińskie, a tymczasem biurokracya odrzuciła precz wszelkie zbyteczne już dzisiaj osłonki i zupełnie otwarcie zaprowadza dyktaturę wojskową, bez użycia jedynie tej drażniącej Europę nazwy. Wszelkie „liberalne“ zwierzenia p. Stołypina nie odniosły pożądanego skutku; przyrzeczeniom rządowych okólników i półurzędowym rewelacyom rozmaitych agencyj i zaprzyjaźnionych korespondentów nikt nie dawał już wiary, więc przerwano komedyę w drugim czy trzecim akcie, powracając do dawnego, wypróbowanego systemu, z dodatkiem nowo-zdobytych doświadczeń.

Że metoda taka nie doprowadzi do uspokojenia państwa, nikt dzisiaj nie wątpi; że rozmaite rewolucyjne frakcye na terror odpowiedzą terrorem, na mordy sądów doraźnych skrytobójstwami — i to zdaje się nie ulegać wątpliwości. A skoro weźmiemy jeszcze pod uwagę ową straszną przepaść, która z dnia na dzień zwiększa się między rządem a całem społeczeństwem rossyjskiem, efekt nowego powrotu reakcyi wystąpi w całej swej drastycznej grozie.

Rossya czeka zjawienia się męża opatrznościowego, który wywiódłby ją z niszczącego cały organizm państwowy zamętu i chaosu. Czeka nadaremnie, a tymczasem obecny sternik jej nawy państwowej nie dorósł do piastowanego od kilku miesięcy stanowiska. Ktokolwiekby jeszcze przed tygodniem wątpił w nieudolność p Stołypina, dzisiaj niestety musi już w nią uwierzyć. Wszak wszystkie jego nadzwyczajne zarządzenia gnębią wyłącznie tylko ludność spokojną: anarchia i rozboje ani na chwilę nie ustały, a wszyscy zbrodniarze uchodzą, jak dawniej, spokojnie przed karzącą dłonią sprawiedliwości, nie nagabywani przez nikogo.

Prasa, której p. Stołypin jeszcze tak niedawno zapewniał swobodę krytyki, oddaną została pod specyalną cenzurę, w wielu miastach pod cenzurę wojskową. Związki i stowarzyszenia, którym przyrzeczono wolność zgromadzeń, uległy onegdaj zawieszeniu, a już najbardziej dziwić wszystkich musi bezwzględność, zastosowana do „październikowców“.

Że „kadeci“ mogli w niejednym wypadku dokuczyć i istotnie dokuczali p. Stołypinowi — nikt nie zaprzeczy; że ich polityka agrarna błądziła po niebezpiecznych manowcach — także prawda. Cóż jednak zawinić mogło, jaką krzywdę państwu wyrządzić rozumne, umiarkowane stronnictwo 30 października, marzące o pokojowem odrodzeniu Rossyi, bez przewrotów burzliwych i krwi rozlewu. I chyba uwierzyć tu wypadnie domysłom, iż p. Stołypin osobiste załatwił w ten sposób rachunki z tymi, którzy nie chcieli z nim zasiadać w jednym gabinecie. Może istotnie kryje się w tego rodzaju komentarzu do ostatniego zarządzenia pewne jądro prawdy, lecz w takim razie p. Stołypin dopiął, dzięki swemu nietaktowi i brakowi nerwu politycznego, jednego tylko celu, bynajmniej przez siebie nieupragnionego: pcha „październikowców“ całą forsą ku lewicy!

A postępując w tak nieopatrzny sposób, nie zdobył nawet... uznania partyi reakcyjnej. Rozzuchwalona i pewna dzisiaj swoich wszechwładnych wpływów, pożąda ona z dniem każdym czegoś więcej. Oto z Petersburga telegrafują, że utworzyło się tam nowe stronnictwo, którego zadaniem jest połączenie wszystkich żywiołów reakcyjnych do wspólnej akcyi. Nowa partya dążyć będzie do obalenia Stołypina, który w jej pojęciu jest zanadto liberalny. Stronnictwo chciałoby widzieć na jego miejscu ks. Szczerbatowa

Według innej, niemniej prawdopodobnej wersyi, Durnowo w najbliższym czasie zepchnie Stołypina z krzesła prezydyalnego, premier padnie więc nie żałowany przez nikogo, a z własnej jego już tylko winy, upadek ten bynajmniej nie będzie honorowy.

Wielką krzywdę wyrządza obecny rząd i Królestwu Polskiemu. Posłowie polscy zajęli w Dumie tak rozumne stanowisko, mimo wszelkie podszepty i nalegania nie podpisali odezwy wyborskiej, a tymczasem dzisiaj biurokracya identyfikuje mordy i rabunki, z którymi społeczeństwo polskie, jak to tysiąckrotnie stwierdzono, nie pozostaje w najluźniejszym bodaj związku, i wprowadza w granicach Królestwa represye, o jakich dotychczas nie pomyślano nigdzie w chwilach najgroźniejszych przewrotów.

Sobotnie alarmy o przygotowywanej w Warszawie rzezi, na szczęście do obecnej chwili nie sprawdziły się. Tło, na którem one z wszelką łatwością powstać mogły, charakteryzuje trafnie warszawski korespondent *Czasu*:

Wypadki siedleckie dały początek obiegającym od dni kilku uporczywie pogłoskom o rzezi, przygotowującej się jakoby w najbliższej już przyszłości w Warszawie, rzezi, której ofiarą paść mają podług jednych wersyj wyłącznie dzielnice zamieszkane przez ludność żydowską, podług innych — całe miasto. Oczywiście do tego rodzaju zapowiedzi, chociaż występują one z całą stanowczością, przywiązywać trudno na razie zbyt wiele wagi. To jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w następstwie licznych zamachów i nieustannej służby policyjnej, załogę tutejszą ogarniać zaczyna coraz większe zdenerwowanie i rozjątrzenie i coraz głośniej mówią w mieście o wybuchu, którego straszliwe skutki znów poniosłaby niewinna ludność żydowska lub obojga wyznań, dręczona przez rewolucyę i represyę w równej mierze.

W każdym razie represya staje się coraz bezwzględniejsza i coraz dotkliwiej daje się we znaki spokojnej ludności. Więc też tak ruchliwe dawniej w godzinach wieczornych ulice Warszawy, obecnie wyglądają jak wymarłe, sale teatralne i koncertowe, restauracye, cukiernie i kawiarnie świecą pustkami. Kogo nie zmusza obowiązek lub konieczna potrzeba, ten z nastaniem zmroku nie wychyla już nosa po za próg swego mieszkania. Dziwić się trudno tej ostrożności, jeżeli się zważy, że kule karabinowe co-

raz gęściej latają po ulicach i coraz łatwiej zapoznać się niewinnemu przechodniowi z kolbą lub bagnetem patrolów wojskowych przebiegających bezustannie ulice.

Omyliłby się jednak bardzo, ktoby sądził, że nieznośna ta, bezwzględna represya przywróciła przynajmniej w kraju i jego stolicy bezpieczeństwo publiczne, uwolniła od plagi bandytyzmu. — Przeciwnie, plaga ta szerzy się coraz groźniej i odnosi się nieledwie wrażenie, że sterroryzowanie publiczności przez represyę wojskową i policyjną ułatwia do pewnego stopnia bandytom ich operacye. Nie ma więc dnia, w którymby dzienniki miejscowe nie zaznaczały po kilka lub kilkanaście wypadków ograbienia mieszkańców przez uzbrojonych w rewolwery bandytów. Zważyć zaś należy, że nieznaczna tylko liczba tych wypadków dochodzi do wiadomości publicznej. Ogromna bowiem większość ofiar grabieży z tych, czy owych względów, trzyma grabież tę w tajemnicy.

Korespondent warszawski *Nowej Reformy* donosi pod datą 14 b. m.: Do Siedlec zjechała komisya śledcza, wysłana przez gen. gubernatora Skałłona, celem zbadania przyczyny pogromu. Komisya ta urzęduje w rozwalonym na pół hotelu „Victoria", w sali restauracyjnej. Przesłuchuje osoby urzędowe, jak sędziów śledczych, osławionego pułkownika Tichanowskiego i t. p. *Dniewnik Warszawskij* pisząc o pogromie w Siedlcach, donosi, że rewolucyoniści siedleccy omal nie wytępili całej załogi (?).

Dalej korespondent *Nowej Reformy* na podstawie otrzymanych wiadomości stwierdza, iż czynią się przygotowania do nowych pogromów. W Sokołowie, w gub. siedleckiej, prowokator, chcący wywołać pogrom, strzelał do burmistrza i naczelnika ochrony. Na podstawie takich machinacyj ściągnięto do Warszawy niezliczoną liczbę wojska, w piątek przybyło dalszych 1.064 żołnierzy.

Od piątku weszły w Warszawie nowe przepisy dla posterunków policyjnych. W całem mieście, oprócz Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Świata i Zjazdu, stójkowi i rewirowi na posterunkach, odgrodzeni baryerami, czy barykadami, mają prawo strzelać do każdego przechodnia, który się zbliży do nich na dziesięć kroków. Łatwo zrozumieć, co to znaczy w ruchliwej Warszawie, tem bardziej, że wskutek wzmocnionej ochrony ruch handlowy musi się kończyć już o godzinie 8 wieczorem.

Równocześnie wzmocniono w Warszawie zastępy policyi 120 stójkowymi i 28 rewirowymi, przysłanymi z Petersburga, a nadto z jednego z pułków w Białymstoku, zaprawionego na tamtejszych pogromach, zgłosiło się 120 żołnierzy i kilkudziesięciu podoficerów na kandydatów do służby policyjnej w Warszawie.

W ciemność, jaka otaczała do tej pory wypadki siedleckie, padają zwolna promienie światła: opinia nabiera coraz silniejszego przekonania, że pogrom zorganizowało wojsko. To samo mniemanie wyraża *Słowo* warszawskie na podstawie sprawozdań *Warszawskiego Dniewnika* o Siedlcach. Korespondenci *Warszawskiego Dniewnika* stwierdzają bowiem, że nikt z żołnierzy nie został podczas zajść ranny ani zabity, a z tego wyciąga *Słowo* wniosek, „iż wieści o pogromie wojska i policyi w Siedlcach są kłamstwem". *Warszawskij Dniewnik* pisze jednak, iż pogrom został spowodowany licznymi strzałami rewolucyonistów, które padły w sobotę i powtarzały się dni następnych. *Słowo* uważa ten argument za niedość silny, twierdzi bowiem, że takie strzały, gdyby były padły, musiałyby kogoś z wojska i policyi zranić i pokaleczyć. — Strzały, padające na wojsko, tłumaczy *Słowo* jako strzały broniącej się ludności żydowskiej.

Na podstawie *Warszawskiego Dniewnika* dochodzi dziennik warszawski do dalszych wniosków, iż pogrom był dziełem żołnierzy i że żądano od ludności wydania rewolucyonistów i grożono w przeciwnym razie bombardowaniem miasta, które też wykonano.

Stoimy — kończy *Słowo* — wobec tragedyi, przejmującej grozą i napełniającej serca nasze trwogą o przyszłość całego kraju, bo to, co dziś się stało w Siedlcach, może jutro powtórzyć się w Warszawie i w każdym zakątku Królestwa. Przeciwko nieusprawiedliwionym i organizowanym pogromom musimy podnieść głos uroczystego protestu. Powinnismy podnieść go, my właśnie, co potępiamy zabójstwa polityczne, co walczymy ze wszystkimi objawami rewolucyjnej anarchii, widząc w niej tylko szkody i klęski. I protest ten powinien zabrzmieć tak głośno, żeby go usłyszał świat ucywilizowany.

Z Interlaken.

14 września.

Tajemnica, otaczająca głośne morderstwo, spełnione przez nieznaną anarchistkę na osobie p. Müllera, zamiast się wyjaśniać, coraz bardziej się jeszcze gmatwa. Prowadzący śledztwo prezydent sądu p. Lauener coraz bardziej zdaje się być zniecierpliwiony, a zniecierpliwienia tego nie umie nawet ukryć przed oblegającymi go dziennikarzami, domagającymi się wyjaśnienia zagadki. Na zapytania zwykle nie daje odpowiedzi, a dość stanowczo domaga się od uprzykrzonych „interwiewerów" legitymacyj redakcyjnych i bada je pilnie. Ale i te legitymacye nie na wiele się przydają, bo p. Lauener zamyka się w filozoficznym okrzyku: Na pewne wiem to tylko, że — nic nie wiem!

Badania świadków wypadku i służby hotelu Jungfrau nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Niewiele też wyjaśniła sytuacyę ścisła rewizya rzeczy i pakunków morderczyni. Suknie jej i bielizna nie mają żadnych znaków; z bielizny wycięto je nożyczkami lub starannie wypruto. W jednym z kufrów znaleziono suknię za obszerną na rzekomą p. Stafford, a przywiozła ona była z sobą także suknię skrojoną, którą miała w robocie jedna z krawczyń tutejszych. Powierzając tę robotę owej krawczyni p. Stafford oświadczyła, że suknię tę kupiła w Bernie — okazyjnie. Uderzającą jest okoliczność, że wśród rzeczy, należących do uwięzionej znajdują się suknie bardzo wytworne i cenna bielizna obok starych i zdartych łachmanów. Toby wskazywało, że nieznajoma miała zamiar przebierać się, a może i przebierała się za żebraczkę.

Wszystkie poszukiwania przedsiębrane w towarzystwach rossyjskich nie przyniosły rezultatu. Rossyanie nie chcą wogóle o tem mówić i albo milczą, albo uśmiechają się dwuznacznie. Fotografię rzekomej pani Stafford rozesłano na wszystkie strony. Nadeszły tu wiadomości, jakoby kupcy w Lausanie poznali w niej młodą Rossyankę znaną tam pod nazwiskiem Tatianny Leontiew, pochodzącej z Petersburga, która przed kilku laty mieszkała w Lausannie z rodziną w willi „Médicis". W r. 1903/904 zapisana była jako zwyczajna słuchaczka wydziału medycznego. Ta panna Leontiew miała wśród profesorów opinię poważnej i inteligentnej słuchaczki. Mówiono, że ojciec jej zajmował wysokie stanowisko w armii rossyjskiej. Opowiadają także, że po wyjeździe swym z Lausanny, zawikłaną była w Petersburgu w sprawę jakiegoś spisku przeciw carowej-wdowie.

Z fotografowaniem morderczyni były niemałe trudności. Usiłowała zmienić wyraz twarzy, nadymać policzki, przymrużać oczy; stąd też wizerunki jej nie są zbyt podobne. Najbardziej opierała się fotografowaniu w owych sukniach starych i zdartych, które znaleziono w jej kufrach, co zwróciło powszechną uwagę i dało powód do najrozmaitszych komentarzy. — Owych komentarzy i pogłosek najsprzeczniejszych oczywiście nie braknie. Opowiadają n. p., że zamordowany Müller uchodził w Interlaken za Rossyanina i za generała. Miano go tak tytułować, czemu on nie zaprzeczał. Inni mówią, że ów Müller przebywał długi czas w Rossyi i wybornie władał językiem rossyjskim, a był w stosunkach z wybitnemi osobistościami w Petersburgu i Moskwie. — Wszystkie te opowieści, których uzasadnienia oczywiście stwierdzić niepodobna, powiększają jeszcze tajemniczość tej tragicznej sprawy.

Uwięziona zachowuje się zresztą spokojnie, ale zamyka się ciągle w uporczywem milczeniu. Zapytana przez sędziego śledczego o stosunki rodzinne, odpowiedziała po francusku, bo tylko tego języka używa, ironicznem pytaniem: „— Czy i to pana interesuje?" Po za tem nie chciała udzielić żadnych wyjaśnień.

Prezydent Lauener nie tai się z tem, że chciałby corychlej zakończyć śledztwo i odesłać akta do tak zwanej Izby oskarżeń w Bernie, która zadecyduje uzupełnienie śledztwa lub też stawienie oskarżonej bez dalszej zwłoki przed trybunałem przysięgłych w Thoune. Do tego nie potrzeba wcale stwierdzenia identyczności osoby, ponieważ zbrodnia spełniona publicznie a morderczyni schwytaną została na gorącym uczynku.

Zbrodnię tę uważają tu, wedle kodeksu szwajcarskiego, jako zbrodnię pospolitą, nie polityczną i akt oskarżenia w tym kierunku ma być sporządzony, anarchiści bowiem — tak tu rozumują — nie tworzą politycznego stronnictwa.

Dotychczas pani Stafford traktowana jest jednak w więzieniu z pewnymi względami. Jedzenia dostarczają jej z miasta na jej koszt własny, dopóki pieniądze znalezione przy niej wystarczą. Mówią jednak, że ich już jest niewiele, zaledwie 80 fr. Gdy ta suma wyczerpie się, pani Stafford będzie musiała przejść na wikt więzienny.

KRONIKA.

Lwów, 17 września.

Kalendarz.

Wtorek (18 września):
Tomasza. — Dobrowita. — Zacharya.
Wschód słońca o godzinie 5·11 rano, zachód słońca o godzinie 5·23 po południu.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan nadał prezydentowi centralnego Biura międzynarodowego Związku dziennikarzy, Wilhelmowi Singerowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

— **JE. P. Minister kolei żelaznych dr. Derschatta we Lwowie.** W sobotę o godzinie 3 po południu udał się P. Minister na główny dworzec kolejowy, gdzie zwiedził wszystkie ubikacye i warstaty, poczem osobnym pociągiem wyjechał na dworzec „Podzamcze".

Na rampie na Żółkiewskiem oczekiwali P. Ministra prezydent miasta p. Michalski z gronem radnych. Prezydent Michalski wręczył dr. Derschacie petycyę w sprawie zniesienia rampy kolejowej na Żółkiewskiem i przełożenia wału kolejowego, poczem radni w dłuższej rozmowie przedstawiali P. Ministrowi konieczność zniesienia rampy dla rozwoju miasta. P. Minister przyrzekł sprawę rozpatrzyć i zrobić, co będzie mógł. Następnie zwiedził P. Minister dworzec „Podzamcze", poczem udał się z powrotem do miasta.

Po obiedzie u JE. P. Marszałka krajowego, wyjechał P. Minister o godz. 11·45 w nocy do Czerniowiec, żegnany na dworcu kolejowym przez JE. P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, prezydenta miasta Michalskiego i grono urzędników kolejowych z dyrektorem radcą Dworu p. Rybickim na czele.

— **Mianowanie.** P. Minister rolnictwa wyznaczył nowo mianowanemu staroście górniczemu, radcy Dworu dr. Edmundowi Rielowi, na podstawie § 16 ustawy z dnia 21 lipca 1871 Dz. u. p. Nr. 77 miasto Kraków, jako miejsce służbowe.

— **Generał OO. Zmartwychwstańców,** ks. Jan Kasprzycki, zwiedziwszy domy zakonne w Wiedniu i w Krakowie, przybył w sobotę do Lwowa.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Zygmunt Wąsowicz znany zaszczytnie lekarz przenosi się — jak donoszą z Krynicy — na stały pobyt zimowy do Zakopanego, gdzie będzie ordynował w zakresie chorób wewnętrznych. W sezonie letnim (od 15 maja), jak dotąd, będzie praktykował w Krynicy.

— **Datek słuchaczy Uniwersytetów na biblioteki.** Ministerstwo Wyznań i Oświaty rozporządzeniem z dnia 13 września b. r. postanowiło, że każdy słuchacz dopuszczony do korzystania z wykładów uniwersyteckich ma przy sposobności opłat za inskrypcyę (jako zwyczajny, lub nadzwyczajny słuchacz, zwyczajna lub nadzwyczajna słuchaczka, frekwentant lub hospitantka) złożyć w kwesturze datek na bibliotekę, a to jeżeli jest poddanym austryackim w kwocie 1 korony, jeżeli zaś poddanym obcym w kwocie 2 koron za półrocze. Od tej opłaty nikt uwolniony być nie może.

Dochody z owych opłat ma się przekazywać bibliotekom Uniwersytetów w ten sam sposób, jak to zarządzono co do taks imatrykulacyjnych i należytości wpisowych. Rozporządzenie wchodzi w życie z rokiem szkolnym 1906/7.

— **Krajowy wiec rękodzielników** obradował wczoraj w naszem mieście, w wielkiej sali ratuszowej. Głównym powodem jego zwołania przez lwowską Izbę rękodzielniczą było to, że tak zwani konfekcyoniści czynią starania, aby niekorzystny dla nich § 38 nowej ustawy przemysłowej, uchwalonej przez Radę państwa, został przez Izbę panów usunięty. Chodziło więc o udaremnienie tych zabiegów przez solidarny protest wszystkich rękodzielników kraju. Wskutek zmian §§ 14 i 38 ustawy przemysłowej, wychodzących na korzyść rękodzieła, nie będą mogli konfekcyoniści przyjmować zamówienia, ani brać miary na wyroby rękodzielnicze.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele archikatedralnym obrz. łać., zebrali się uczestnicy wiecu, w liczbie przeszło 300 osób, w sali Rady miejskiej, gdzie ich powitał imieniem Reprezentacyi miejskiej prezydent miasta p. Michalski.

Z kolei zabrał głos imieniem komitetu zwołującego wiec p. Niemczynowski i w krótkich słowach powitał obecnych na sali posłów, instruktora przemysłowego p. Schoenetta oraz delegatów z prowincyi.

Następnie dokonano wyboru prezydyum wiecu. Prezesem wybrano p. Niemczynowskiego, jego zastępcą p. Mikulińskiego, honorowymi zaś prezesami pp.: Majerskiego z Przemyśla, Swadowskiego z Sokala, Kalicińskiego i Lachowskiego z Krakowa, Szybowicza z Rzeszowa i Wassylkowa ze Stanisławowa.

Z kolei zabrał głos instruktor przemysłowy dr. Schoenett i podniósł znaczenie nowej ustawy przemysłowej, zaznaczając zarazem, że z chwilą wejścia jej w życie nastąpi nowa era dla galicyjskiego rękodzieła. Przemówienie swe zakończył dr. Schoenett wezwaniem do solidarności, gdyż jest ona jedynym warunkiem spełnienia przez Stowarzyszenia przemysłowe ich celu i zadania.

P. Ohly przedstawił następnie w dłuższym referacie wszystkie ważniejsze zmiany ustawy przemysłowej i ich znaczenie dla rękodzielników krajowych.

P. Mikuliński przedłożył do uchwalenia rezolucyę, zawierającą protest przeciw agitacyi konfekcyonistów, a zarazem prośbę do Izby panów, ażeby dla nieznacznej garstki kapitalistów i wielkich przemysłowców nie poświęcała niezliczonego zastępu drobnych rękodzielników i jak najspieszniej przyjęła w całości zmienioną i uchwaloną przez Izbę posłów ustawę, a w szczególności nie dopuściła do zmiany § 38 tejże ustawy przemysłowej.

Po dłuższej dyskusyi rezolucyę tę uchwalono, poczem przekazano Izbie rękodzielniczej szereg wniosków do opracowania i ewentualnego załatwienia, między innymi: w sprawie założenia organizacyi Stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, mającej wpływ na wybory, wypracowania planu reformy szkół zawodowych i wystosowania w tej kwesty memoryału do Wydziału krajowego, oraz przekształcenia cechów w myśl ich statutów w Stowarzyszenia, które rozwijałyby także działalność ekonomiczną.

— **Śluby.** W sobotę przed południem został pobłogosławiony w lwowskim kościele OO. Dominikanów związek małżeński między hr. Anną Szembekówną, córką Zygmunta i Klementyny z hr. Dzieduszyckich, a wnuczką ś. p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, a p. Antonim Górskim, synem ś. p. Jana i Maryi z hr. Łubieńskich, właściciela dóbr Wola Pieńkoszewska, w gub. warszawskiej. Ślubu udzielił nowożeńcom O. Michał Mycielski T. J. W orszaku ślubnym reprezentowane były pierwsze rody polskie; bardzo wiele osób było z Królestwa Polskiego i W. Księstwa Poznańskiego. Zauważyliśmy między innymi: nestora rodziny Górskich, p. Ludwika Górskiego z Warszawy, staruszka około 90 lat liczącego, dalej wszystkich Górskich z drugiej generacyi, synów braci p. Ludwika, a mianowicie Konstantego z małżonką z domu Chłapowską, Ludwika i Jana, dalej synów Konstantego Górskiego, Stanisława i Pawła, profesora Antoniego Górskiego, panią Górską, wdowę po ś. p. Franciszku, z domu Komarównę. Byli dalej obecni: państwo Sobańscy, pani Napoleonowa z Chłapowskich Mańkowska z Księstwa z córką, księżna Zdzisławowa Czartoryska z Księstwa z córką, pani Witoldowa Morawskich hr. Łubieńska z synem Tadeuszem, Leon hr. Łubieński, Ludwikowie hr. Mycielscy z Księstwa, Władysławowie hr. Mycielscy, Stanisławowie Platerowie z córką i synem, Jan hr. Stadnicki z małżonką z domu hr. Łubieńską, St. Henryk hr. Badeni z małżonką z hr. Plater-Zyberg, p. Emanuel i Ksawery Pusłowscy, Józef hr. Szembek z małżonką z domu hr. Wielopolską z synami, Stefanowie hr. Szembekowie ze Lwowa z córką i synami, p. Mieczysław Juriewicz z Podola rossyjskiego, p. Czarnomska z hr. Szembeków, p. Mikołaj Czarnomski, p. Piotr Roztworowski z małżonką z hr. Krasickich, hr. Emil i Oskar Potoccy, ks. Witoldowie Czartoryscy z dwoma córkami, Jan hr. Tarnowski z małżonką z hr. Dzieduszyckich, rektor Kazimierz Morawski z Krakowa, Tadeuszowa hr. Dzieduszycka z córkami i synami, pp. Tadeuszowie Cieńscy, Zofia hr. Dzieduszycka, Janowie hr. Mycielscy z dwoma synami, ogółem obecnych było przeszło 100 osób.

Po uroczystości ślubnej podejmowała państwo młodych i gości weselnych w swym gościnnym pałacu przy ul. Kurkowej babka panny młodej Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka. Podczas uczty wygłoszono szereg toastów. Między innymi Jan hr. Stadnicki wzniósł zdrowie państwa młodych, prof. Antoni Górski rodziny hr. Szembeków, Jan hr. Szembek rodziny Górskich i Łubieńskich, Konstanty Górski Włodzimierzowej hr. Dzieduszyckiej, prezes Tadeusz Cieński p. Ludwika Górskiego, rektor Morawski końcowy toast „Kochajmy się".

W piątek wieczorem odbyło się przyjęcie u hr. Włodzimierzowej Dieduszyckiej, na które zebrało się także przeszło sto osób.

Dnia 12 b. m. w kościele PP. Felicyanek w Krakowie pobłogosławił ks. Łukasik, proboszcz z Kościelnik, związek małżeński między Henrykiem hr. Wodzickim, synem ś. p. Romana i Teresy z hr. Potockich a panną Zofią Sobańską, córką p. Bronisława, właściciela Michałowiec na Podolu rossyjskiem i p. Zofii z Rapsztyńskich. Obecni byli: rodzice państwa młodych, dalej Maurycowie, Augustowie hr. Wodziccy (bracia), pp. Wielowiejscy z Królestwa (siostra pana młodego), Antoni hr. Wodzicki, Stanisław hr. Wodzicki, Rodryg hr. Potocki, pani Michałowa Sobańska z synem i córką, Taida hr. Potocka, Helena hr. Wodzicka, pani Czarnomska z Czarnomina na Podolu rossyjskiem, hr. Antoniowie Potoccy z Olszy, Aleksander hr. Tyszkiewicz z Howor, Władysławowie Mycielscy, pani Komorowiczowa z synem, Adam Fedorowicz delegat krakowski, Stanisław Tomkowicz, Ludwik Woronicz z Uralu, Józef Wielowieyski, Przemysław Janiszowski, panna Jadwiga Sobańska, pani Aniela Pruszyńska, Aleksander hr. Wodzicki, Ignacy i Mateusz Sobańscy, Kazimierz hr. Roztworowski, Adamowie Starzyńscy, Deminik Łempicki i i. W przeddzień ślubu wieczorem było przyjęcie u rodziców panny młodej w Grand Hotelu, po ślubie tamże wspaniały obiad, a następnie tańczono do 3 nad ranem. Państwo młodzi nazajutrz wyjechali do Wenecyi.

— **Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego** pod budowę drugiej sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół-Macierz" odbyła się wczoraj przed południem.

Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów, zebrali się uczestnicy uroczystości na placu budowy, gdzie przybyli także niebawem: JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, radca

Dworu Wacław Zaleski, Członek Wydziału krajowego dr. Jahl., prezydent miasta p. Michalski z gronem radnych, drputacye stow. „Gwiazdy“ i „Skały“ ze sztandarami, oraz deputacya ochotniczej straży ogniowej „Sokół“. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie reprezenntował p. Łukaszkiewicz.

Po odspiewaniu przez chór „Sokoła“ i akademicki okolicznościowej kantaty i odczytaniu spisanego na pergaminie aktu pamiątkowego, dokonał ks. kauclerz Bilski poświęcenia kamienia węgielnego, poczem przemówił do zebranych, życząc w imieniu ks. Arcybiskupa Bilczewskiego Towarzystwu „Sokół“ dalszego rozwoju.

W chwili, gdy dokonano zamurowania blaszanej puszki z aktem pamiątkowym w kamieniu węgielnym, zabrał głos prezes „Sokoła“ dr. Czarnik i w dłuższem przemówieniu przedstawił historyę budowy dzisiejszego budynku „Sokoła“, stworzenia boiska i zakupna gruntu pod nowy budynek.

Po odegraniu przez kapelę Harmonii marsza sokolego, przemówił krótko prezydent miasta p. Michalski, życząc Towarzystwu „Sokół“, by jak najrychlej gmach oddany został do użytku Sokolstwa.

W końcu przemówił prezes Związku sokolego dr. Fiszer, kreśląc w dłuższem przemówieniu rozwój Sokolstwa.

Uroczystość zakończyła się odegraniem przez okiestrę hymnu narodowego i odspiewaniem przez publiczność jednej zwrotki Chorału.

Wieczorem odbył się w sali „Sokoła“ wieczorek muzyczno-wokalny.

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w IV. zwyczajnej kadencyi sądu przysięgłych następujące rozprawy karne: 24 b. m. Józef Bortnicki o zbrodnię kradzieży, 25 b. m. Fedko Kuryj o zbrodnię morderstwa, 26 b. m. Katarzyna Łepech o zbrodnię dzieciobójstwa, 27 b. m. Stefania Grodnicka o zbrodnię kradzieży.

△ **Na drodze do Zboisk** znalazł onegdaj patrolujący żandarm leżącą bez przytomności 28-letnią służącą ze Lwowa, Annę Spulikównę. Zajął się natychmiast jej ratowaniem, podczas transportowania jednak do szpitala powszechnego we Lwowie Spulikówna zakończyła życie. Zwłoki jej złożono na razie w kostnicy w Zamarstynowie, celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo-lekarskiej.

Przypuszczają, że Spulikówna otruła się po sprzeczce z kochankiem.

△ **Kronika policyjna.** Onegdaj w nocy dostali się złodzieje do sklepu towarów bławatnych Juliana Grützmanna przy ul. Wagowej l. 11 i zabrali ztamtąd znaczną ilość chustek, perkali i sukna. Szkoda ma wynosić przeszło 3.000 kor.

W piwnicy realności przy ul. Gołębiej l. 6 przytrzymano onegdaj w nocy notowanego złodzieja Maryana Budziszewskiego, który zaopatrzywszy się w rozmaite narzędzia, zamierzał dostać się do znajdującego się w tej realności sklepu. Budziszewskiego osadzono na razie w aresztach policyjnych.

Dwie zbłąkane krowy maści białej przytrzymano onegdaj na ulicach miasta. Jedną z nich oddano w opiekę komisaryatowi V. dzielnicy, drugą komisaryatowi III. dzielnicy.

Zgubiono książeczkę galic. Kasy oszczędności, opiewającą na 1200 kor., a wystawioną na nazwisko J. Starka z Liśniowicy.

— **Na wystawie hygienicznej** w Wiedniu otrzymał profesor dentystyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Wincenty Łepkowski najwyższe odznaczenie, t. j. dyplom honorowy, za swoje pomysły w dziedzinie techniki dentystycznej.

— **Samobójstwo adwokata.** W Wiedniu pozbawił się w sobotę życia wystrzałem z rewolweru tamtejszy adwokat, 30-letni dr. Egon Ehrenzweig. Powodem samobójstwa miały być kłopoty finansowe, pochodzące z rozrzutnego życia.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Wznowienie „Halki“ Stanisława Moniuszki). W sobotę zainaugurowała dyrekcya teatru prawdziwy sezon operowy. Zaczęto „Halką“, oddając w ten sposób należny hołd Moniuszce.

Dla nas, Polaków, wystawienie „Halki“ powinno być zawsze nowością miłą i pożądaną przez pamięć drogiego nam mistrza i ogromną swojskość rodzimych dźwięków. „Halka“ mimo swej staroświeckości, jest niezmiernie wymownym i przejmującym wytworem wielkiego talentu. Słuchając jej, powinniśmy odłożyć na ubocze wszelkie uwagi krytyczne i uprzedzenia, dotyczące samej kompozycyi. Wyzbywszy się w ten sposób wygórowanych pretensyj nowoczesnego słuchacza, poddamy się łatwiej czarowi jej nieco przestarzałych piękności. A znajdziemy tu całą skarbnicę rzewnych melodyj i nastrojów poetycznych, w przepiękne, choć tak proste i niewyszukane dźwięki zakutych.

Sobotnie wznowienie pięknej opery, aczkolwiek na ogół poprawne i staranne, nie wyrastało poza ramy przeciętności. Odnosi się to do całości, a zatem do wszystkich wykonawców, nie wyłączając orkiestry i chórów. Te ostatnie zasługują nawet na skarcenie za swą bezradność i lekceważenie poddawanych przez kapelmistrza znaków. W kilku miejscach niepewne, zachwiały się poważnie w ustępie najłatwiejszym, bo w „Ojcze z niebios“, czterogłosowej modlitwie aktu czwartego.

Obsada głównych partyj pozostała prawie niezmienioną. Nowym tylko był p. Ludwig w roli Janusza. Powitaliśmy w nim znajomego z lat dawnych, zawsze miłego i sympatycznego śpiewaka. Głos zdrowy i silny, gra żywa i temperamentu pełna, złożyły się na kreacyę wierną i zajmującą.

Partyę Halki śpiewała sumiennie p. Gębarzewska, wskazując wyraźnie, że pracuje wcale poważnie. Znając dobrze naturę głosu p. G., nie można wymagać rzeczy nadzwyczajnych. Brzmienie jego miejscami dość jeszcze minorowe, zyskało wiele na korzyść. Intonacya prawie czysta, atakowanie tonów wysokich pewniejsze, w obmyśleniu wokalnej całości dużo zastanowienia i sumienności. Należałoby popracować nad pogłębieniem dźwięku w kierunku uczucia. Przysporzy to niezawodnie wiele roboty, lecz ostatecznie do pomyślnego rezultatu doprowadzić musi.

P. Malawski w roli Jontka śpiewał ładnie i wyraźnie. Dźwięk pięknego jego organu nadaje się do partyi Jontka bardzo dobrze. Jest w nim wiele rzewnej miękkości tak odpowiedniej tęsknej naturze zakochanego górala, jest uległa pokora, a nawet upór i zawziętość biednego, zawiedzionego kochanka.

Pozostaje do sympatycznej wzmianki p. Mokrzycka (Zofia) i Mossoczy, spokojny, może za spokojny magnat. Oboje śpiewają starannie i muzykalnie.

Dobra inscenizacya aktu pierwszego, z polonezem przesuwającym się poza osobami działającemi. Pomysł p. Antoniewskiego, nowego reżysera opery.

D. Baranowski.

Z teatru miejskiego donoszą: Na brak urozmaicenia repertoaru bywalcy teatralni uskarżać się nie mogą. Po dwóch premierach oryginalnych polskich, daną będzie we środę głośna sztuka B. Shava: „Candida“, jedna z najciekawszych komedyj współczesnego repertoaru angielskiego.

W dziale operowym przygotowuje dyrekcya na wtorek „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“, na czwartek zaś „Carmen“ z p. Oleską w partyi tytułowej.

Dla młodzieży szkolnej wystawionem będzie w sobotę po południu „Wesele“ Wyspiańskiego.

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek (na ogólne żądanie) po raz czwarty „Uczta Herodyady“, dramat w 3 aktach Jana Kasprowicza.

We wtorek „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego; zakończą „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

We środę, po raz pierwszy „Candida“, komedya w 3 aktach Bernarda Shava; z udziałem pań Ordon-Sosnowskiej i Czaplińskiej, oraz pp.: Chmielińskiego, Feldmana i Wostrowskiego w głównych rolach.

We czwartek „Carmen“ opera w 4 aktach Bizeta, z panią Oleską w partyi tytułowej.

W piątek po raz drugi „Candida“, komedya w 3 aktach Bernarda Shava.

W sobotę o godzinie pół do 4 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz szósty „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha.

OSTATNIA POCZTA.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby posłów, jako pierwszy punkt znajduje się ustawa aptekarska. Zdaje się jednak — donoszą z Wiednia — że Izba na razie niełatwo dojdzie do porządku dziennego, bo dziś już znany jest cały szereg projektowanych wniosków naglących. Kilka z nich odnosi się do zajść w Opawie, a obok tego pos. Stein zapowiada w związku z wnioskiem pos. Starzyńskiego, znowu wniosek naglący o wyodrębnienie Galicyi.

W sprawie strejku szkolnego w Wielkopolsce dowiaduje się *Posener Zeitung*, że władza szkolna nakazała pozbawić urzędu wszystkich członków dozorów szkolnych, którzy opierać się będą nauce religii w języku niemieckim.

P. Ernest Judet, naczelny redaktor *Eclairu* twierdzi, że Anglia uczyniła Francyi propozycyę co do zawarcia umowy wojskowej. Rząd francuski, z zastrzeżeniem ratyfikacyi przez parlament, rzekomo zgodził się na to. Ministrowie zachowują w sprawie tej tajemnicę.

Z okazyi pobytu prezydenta Rzeczypospolitej, odbył się wczoraj w prefekturze w Marsylii bankiet, w którym wzięli udział: p. Fallières, ministrowie, komendanci eskadry włoskiej, angielskiej i hiszpańskiej. Fallières wzniósł toast na cześć królów włoskiego, angielskiego i hiszpańskiego. O g. 6 wieczorem odjechał Fallières z powrotem do Paryża.

W New Castle wygłosił angielski minister wojny mowę, w której zaznaczył, że stosunek Anglii do Francyi zacieśnił się i doprowadził do przyjaznego stosunku do Rossyi mimo obecnych trudnych okoliczności. Stosunek Anglii do Niemiec jest obecnie lepszy, aniżeli był do niedawna. Obydwa państwa uważać można za rywali, lecz za rywali przyjaznych sobie, a na dalsze stosunki wskazuje ta okoliczność, iż Niemcy wycofały znaczną część swej siły zbrojnej z Afryki południowej, ułatwiając tem działalność Angli.

Daily Telegraph donosi z Tokio: Japończycy zamierzają w Petersburgu i w Niemczech założyć muzea handlowe i urządzić wystawy przemysłowe. Władywostok prawdopodobnie będzie ogłoszony portem wolnym. Flota angielska znajdująca się w w Azyi wschodniej uda się w odwiedziny do Portu Artura. Flota japońska pod komendą ks. Kuszimi uda się w odwiedziny do Chin, a ks. Kuszimi złoży wizytę na dworze cesarskim.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 17 września. *(Tel. pryw.)* Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś ponowna rozprawa przeciw Kazim. Kaczanowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi *Naprzodu*, obwinionemu przez pp. Józefa Mikulińskiego, adw. przys. z Zawiercia, Piotra Borkowskiego, sekretarza gminnego, także z Zawiercia i Hipolita Olszewskiego, geometrę z Zawiercia o obrazę czci. *Naprzód* w Nr. z 4 lipca 1905 obwinił oskarżycieli fałszywie o podburzanie robotników do bicia żydów i agitacyę wśród robotników za urządzeniem pogromu, za co nazwał ich czarną sotnią, której prowokacya nie zdołała zamącić przebiegu powszechnego strejku.

Oskarżyciele oświadczyli przez usta swego zastępcy adw. dr. Szalaja, że gotowi są odstąpić od skargi, jeżeli *Naprzód* wydrukuje deklaracyę, iż wedle zaprzysiężonych zeznań świadków oskarżyciele w tego rodzaju agitacyach udziału nie brali, dlatego odwołuje *Naprzód* zarzuty swoje; dalej że nazwa „czarnej sotni“ wkradła się do dziennika pod wpływem polemiki politycznej, lecz nie odnoszono tego określenia do osób oskarżycieli.

Na to zastępca oskarżonego dr. Heski oświadczył, że obwiniony nie może wydrukować takiej deklaracyi, gdyż nie on jest autorem artykułu inkryminowanego, lecz p. Hecker; dalej, że poczynione zarzuty są prawdziwe, świadków zaś, którzyby prawdziwość zarzutów, nie można sprowadzić z Królestwa z powodu narażenia ich na ciężką odpowiedzialność. Dalej obrońca przedłożył wniosek o zaniechanie rozprawy z powodu spóźnionego wniesienia skargi. Wniosek ten trybunał odrzucił i przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Pierwszego przesłuchiwano p. Bron. Zakrzewskiego, adw. prywatn. z Warszawy.

Dubrownik, 17 września. Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyraził w rozmowie z prezydentem austr. „Lloyda“ Becherem pochwałę i zupełne uznanie o służbie austr. „Lloyda“ z okazyi schombinowanych manewrów morskich. Również i szef sztabu generalnego hr. Beck, minister wojny Pittreich i komendant marynarki hr. Montecuccoli wyrazili uznanie prezydentowi Becherowi.

Zadar, 17 września. Wczoraj przybył tu Najdost. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand; ludność zgotowała mu huczną owacyę. Wszyscy naczelnicy Władz zjawili się na powitanie. Miasto było wspaniale udekorowane.

Czerniowce, 17 września. W obecności P. Ministra kolei żelaznych dr. Derschatty odbyła się wczoraj uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego dworca kolejowego. Przemawiał burmistrz dr. Reiss, następnie P. Minister dr. Derschatta. Poświęcenia dokonali grecko-oryentalny metropolita Repta i rz. kat. prałat ks. Schmidt. Po południu wydał burmistrz dr. Reiss bankiet na cześć P. Ministra.

Praga, 17 września. We wszystkich szybach północno-zachodnich zagłębia węglowego dziś zaczęła się normalna praca. Strejk zakończył się na podstawie wczorajszych rokowań, które doprowadziły do wzajemnych ustępstw.

Praga, 17 września. Komitet wykonawczy partyi staroczeskiej odbył wczoraj posiedzenie, na którem odczytano pismo czeskiej rady narodowej w sprawie koncentracyi stronnictw czeskich. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie, aby komitet wykonawczy wziął udział w obradach, które czeska rada narodowa w tej sprawie urządzi. Następnie obradowano nad sytuacyą parlamentarną i reformą wyborczą, poczem uchwalono rezolucyę, w której oświadczono, że reforma wyborcza nie odpowiada żądaniom partyi, ponieważ wybór posłów nie odbywa się przez Sejmy oraz z powodu niesprawiedliwego rozdziału mandatów i upośledzenia narodu czeskiego, który co do procentowej liczby posłów stoi na przedostatniem miejscu. Przeprowadzono też dyskusyę nad najnowszemi usiłowaniami o porozumienie czesko-węgierskie i wyrażono zdanie, że sprawa ta, przedsięwzięta bez należytego przygotowania przez niektóre osoby, nie zasługuje na poważne traktowanie.

Celowiec, 17 września. Wczoraj w nocy zderzyły się dwa pociągi między stacyami Pörtschach nad jeziorem a Krumpendorf. Trzy osoby zginęły, ośm zostało ciężko zranionych, wiele lekko.

Rzym, 17 września. Do *Tribuny* donoszą z Kanei, że starszy komisarz Krety ks. Jerzy wydał proklamacyę do narodu, w której oznajmia, że ustępuje ze swego stanowiska.

Madryt, 17 września. Do projektu ustawy finansowej wstawiono pozycyę w sprawie budowy międzynarodowej sieci telefonicznej.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Kijów, 17 września. Na kolejach południowo-wschodnich stoi 12.000 niewysłanych wagonów zboża; z tego 9.000 przeznaczonych jest do wywozu przez Odessę i Mikołajewsk.

Kijów, 17 września. Sąd wojenny zasądził porucznika Sadowskiego za udział w rabunkach, których dopuszczali się saperzy, na śmierć przez powieszenie. Wyrok musi być jeszcze potwierdzony.

Samara, 17 września. We wsi Arszanowie wybuchły rozruchy chłopskie, chłopi napadli na dwór dzierżawcy, spustoszyli dwór, zabili oficyalistę. Wysłano wojsko.

Druskieniki, 17 września. *(Tel. pryw.)*. Bernblum, któremu podczas pogromu w Białymstoku zrabowano skład jubilerski, wystąpił z akcyą cywilną o zwrot straty w sumie 34.000 rubli przeciw naczelnikowi sztabu 16 dywizyi piechoty Tiarzelnikowowi i podpułkownikowi pułku włodzimierskiego Bukowskiemu.

Petersburg, 15 września. *(Tel. pryw.)*. Dozorca policyjny Pańkiewicz uciekł, zabrawszy 5000 rubli pieniędzy służbowych.

Petersburg, 17 września. W Carycynie (gub. Saratowskiej) napadła ubiegłej nocy banda rozbójników na Bank państwowy, kantor rossyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń, sklep jubilerski i na dom pewnego bogatego handlarza bydłem. Napastników odparto i zmuszono do ucieczki. Zabili oni policyanta, strażnika i służącego handlowego.

Petersburg, 17 września. Korespondent *Pet. Ag. tel.* donosi z Sofii, że ks. Ferdynand w samej rzeczy użył wobec wysłannika sułtańskiego, Medżyb Melhame, poważnych słów w sprawie gnębienia Bułgarów w Macedonii i sytuacyę księstwa przedstawił w świetle pesymistycznem, pomimo ufności swej w dobrą wolę sułtana. Medżyb Melhame na to zapewnił księcia, że sułtan szczerze pragnie pokoju i przyrzekł, że pojawi się kilka irade na rzecz Bułgaryi i Bułgarów w Macedonii.

Petersburg, 17 września. *(Pet. Ag.)*. Ceremoniał zamknięcia sejmu finlandzkiego car zatwierdził. Termin zamknięcia pozostawiono decyzyi generał-gubernatora.

Moskwa, 17 września. Wyrok śmierci na młodocianego robotnika Swierewa, który brał udział w zabijaniu policyantów, dziś wykonano.

Helsingfors, 17 września. Gen.-gubernator naznaczył koniec sesyi sejmu na dzień 18 b. m.

Helsingfors, 17 września. *(Pet. Ag.)*. Wczoraj przybył tu z Jörneborga okręt, wiozący 500 karabinów szwajcarskiego systemu Vetterlinga. Broń tegoż systemu znaleziono swego czasu na okręcie „John Grafton“. — Broń policya zabrała.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 września 1906.

Hotel George'a.

PP. K. Jagniński z Rossyi, dr. K. Tinus z Wiednia.

Hotel Metropole.

PP. K. Barth z Krakowa, W. Matkowski z Borysławia.

Hotel Francuski.

PP. A. Makomaski z Rossyi, K. Grabowski z Mielca.

Hotel Europejski.

P. S. Kobylański z Żyrowy.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 17 września 1906.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	—	582	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	30	101	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	20	98	90
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	—	101	70
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	40	99	10
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	20	—	—
4% los. w 56 lat	98	40	99	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	--	101	70
„ „ „ 4% (4 em.)	98	20	98	90
Kol. lokalne ditto 4%	98	—	98	70
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97	50	98	20
Pożyczka m. Lwowa 4%	96	80	97	50
„ „ „ 4 konwen.	98	30	99	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	252	40	254	50
100 marek niemieckich	117	10	117	60

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 września 1906.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	98·80	99·—
styczeń lipiec	98·75	99·95
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·10	100·30
kwiecień-październik	100·05	100·25
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·40	159·40
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	216·—	222·—
„ „ 1864 po 100 zł.	276·—	278·—
„ „ 1864 po 50 zł.	276·—	278·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·25	292·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116.85	117·05
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·05	99·25
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·40	—·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	461·—	463·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·85	124·85
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·30	100·30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·25	100·25
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·55	100·55
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·30	100·30
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·90	117·90
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·80	95·—
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	153·75	155·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	207·50	209·50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·50	208·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	97·20
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·45	95·45
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·75	106·75
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·60	99·60

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·25	102·25
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	97·—	97·90
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98·90	99·90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·70	96·70
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	—·—	—·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	161·15	162·15
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·—	99·45
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	282·50	291·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	283·—	297·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·55	102·55
„ „ „ „ los 4 pr.	99·50	100·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·10	101·10
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·25	99·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·15	99·25
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·55	101·55
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·50	101·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·—	98·15
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·35	100·35
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·90	100·90
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·15	101·15
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	101·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·60	91·60
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·40	99·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·—	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22·—	24·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	454·—	464·—
Clary 40 zł. m. k.	138·—	146·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	56·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	169·—	179·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	48·75	50·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·50	31·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	198·—	204·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	70·—	76·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	317·50	318·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3298·—	3302·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	668.50	669.50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	809·—	810·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	572·—	574·—
Galic. banku hip. 200 zł.	575·—	580·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	190·—	—·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	438·50	439·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1766·—	1776·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	554·—	555·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5540·—	5580·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	579·75	582·50
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1061·—	1062·50
M. Akcye Przędsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	727·—	732·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	617·—	622·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	604·75	605·75
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2825·—	2834·50
Schodnicy 500 kor.	634·—	644·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	407·50	409·50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	295·—	301·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·92½	240·15
Paryż za 100 franków	95·27½	95·40
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·40	117·60
Włoskie banki	95·27½	95·40
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·27½	95·40
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·40	19·13
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·40	117·60
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·25	95·45
Ruble	2·52½	2·53¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 300/6 (4) (7230 3—3)

Na żądanie Chaima Lewina zastąpionego przez Simona Kahanego w Złoczowie odbędzie się dnia 16 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienio w biurze Nr. 2 licytacya realności whl. 742 gm. Jabłonówka nie mającej przynależności.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 400 kor.

Najniższa cena wynosi 266 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnia 7 sierpnia 1906.

L. cz. E. 498/6 (5) (7229 3—3)

Na żądanie Józefa Schema, zastąpionego przez adw dr. Aleksandra Jonasa odbędzie się dnia 1 października 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Bołszowcach, licytacya realności lwh. 100 ks. gr. gm. Bołszowce z pb. 244 i pg 64/1 i 64/2, 65/1 i 65/2 się składającej dłużnika własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z 7 drzew owocowych i parkanu na 1 m. wysokiego.

Połowa nieruchomości wystawiona na licytację jest oceniona na 3229 koron 37 h., przynależności zaś na 6 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1620 koron poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do nieruchomości, dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości już istnieją, lub w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 30 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1129/6 (3) (7205 3—3)

W sprawie egzekucyjnej Walentego Górskiego i Emilii Mazurkiewicz w Łańcucie przeciwko Teodorze Czadowskiej, Barbarze zam. Forma, Katarzynie Czadowskiej, Maryannie zam. Feduszko, Bronisławie Kunysz, Emilii zam. Mirkiewicz, Filipinie Nazarkiewicz, Karolinie z Zubickich Przędzimirskiej i Paulinie Zubickiej o zniesienie współwłasności realności lwh. 250 gm. kat. Przeworsk odbędzie się dnia 19 października 1906 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. III licytacya realności lwh. 250 kś. gr. gm. kat. Przeworsk, dotychczas Walentego Górskiego i Emilii Mazurkiewicz po 141/384 części, Katarzyny Czadowskiej, Teodory Czadowskiej i Emilii zam. Mirkiewicz po 18/384 części, Barbary zam. Forma, Maryanny zam. Feduszko, Bronisławy Kunysz i Filipiny Nazarkiewicz po 9/384 części a Karoliny z Zubickich Przędzimirskiej i Pauliny Zubickiej po 6/384 części własnej.

Najniższa oferta, poniżej której licytacya do skutku nie przyjdzie wynosi 8000 koron.

Wierzycielom, ubezpieczonym z swemi wierzytelnościami na sprzedać się mającej nieruchomości, pozostaje zastrzeżone prawo zastawu bez względu na cenę kupna przy licytacyi uzyskaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przeworsk, dnia 4 września 1906.

L. cz. E. 460/6 (5) (7225 3—3)

Dnia 19 października 1906 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w oddziele Nr. III. sądu tutejszego licytacya realności w Głęboce a) whl. 43 i b) whl. 122.

Rolę, ogród i pastwisko ad a) oceniono na 3179 kor. 94 hal., zaś rolę i łąkę ad b) oceniono na 439 kor. 50 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad a) 3179 kor. 94 hal., ad b) 439 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym w Oddziele Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 1 września 1906.

L. 2968/1906. (7218 3—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem dostawy około 250 q. oleju rzepakowego do świecenia podwójnie rafinowanego najlepszego gatunku w roku 1907, odbędzie się w c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce licytacya w drodze ofert pisemnych, które wnieść należy najpóźniej dnia 27 września 1906 do godziny 11tej przed południem do rąk Naczelnika Zarządu salinarnego w Wieliczce.

Uwzględnione będą w pierwszej linii oferty wniesione przez wytworców krajowych.

Bliższych wiadomości powziąść można z warunków licytacyjnych, które przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka, dnia 11 września 1906.

L. cz. E. 49/6 (10) (7268 2—3)

Na żądanie 1. Filipa Schaffa zast przez adw. dr. Karola Otto w Bugominie, 2. Edwarda Linschajda, zast. przez adw. kraj. dr. Godlewskiego we Lwowie, 3. Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach do rąk Dyrekcyi odbędzie się dnia 30 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya realności obj. whl. 860 ks. gr. gm. Zadwórze.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 78.650 kor. a w szczególności: 1 młyn amerykański z przybudowaną halą maszynową na motor benzynowy z przybudówką na motor wodny z kołem i z przybudówką stanowiącą mieszkanie dla mielnika na 19.000, urządzenie wewnętrzne młyna na 12.000 kor. motor benzynowy na 8.000 kor., motor wodny z kołem na 3.400 kor., dwa domy mieszkalne z dwoma stajniami na 11.650 kor. pbd. 28 z łąką pgr. 367/3 i pbd. 207 na 1000 kor., pbd. lk. 347 na ktorej stoi młyn na 18.000 kor., dalej pgr. 1367/2, 487, 483, 484/2, 483/3 i 484/7 tudzież 3216 i 3217 na 7 450 kor. te dwie ostatnie parcele jako takie przedstawiają wartość 200 kor. zaś z prawem wodnem 14.000 kor. Wartość przynależności a to: ogrodzenie, szczepy rosnące na pgr. 367/2 i studni na 550 kor.

Najniższa cena wynosi całego ciała hip. ks. gr. gm. obj. whl. 860, 39.325 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przez wyżej wymienionych 3 wierzycieli przedłożone, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Gliniany, dnia 3 września 1906.

L. cz. E. 717/6 (7265 2—3)

Na żądanie Kasy pożyczkowej w Glinianach, zastąpionej przez dyrekcyę, odbędzie się dnia 16 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya realności lwh. 323 gm. Ubinie bez przynależności.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na kwotę 3880 koron 74 h.

Najniższa cena wynosi 2587 koron 16 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnia 11 września 1906.

L. 3003/1906. (7281 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem dostawy w roku 1907 różnych artykułów powroźniczych, odbędzie się w c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce licytacya w drodze ofert pisemnych, które wnieść należy najpóźniej do 28 września 1906 do godziny 11 przed południem do rąk Naczelnika Zarządu salinarnego w Wieliczce.

Uwzględniane będą tylko oferty wniesione przez wytwórców krajowych.

Bliższych wiadomości powziąść można z warunków licytacyjnych w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka, dnia 13 września 1906.

L. cz. E. I. 125/5 (19) (7294)

Na żądanie Anny z Brośniowskich Hłumyk w Kołomyi odbędzie się dnia 28 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Kołomyi licytacya realności objętej whl. 1002 ks. gr. dla II. dz. m. Kołomyi wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i płotu.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1006 koron 45 h., przynależności zaś na 26 kor. 40 h.

Najniższa cena wynosi 688 kor. 56 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 3 września 1906.

L. cz. E. 1219/6 (10) (7296)

Na żądanie Zakładu kredytowego w Kosowie odbędzie się dnia 15 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29 licytacya realności lwh. 849 gm. Kosmacz wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2525 kor.

Najniższa cena wynosi 1683 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 5 września 1906.

L. cz. E. 267/6 (9) (7330)

W sprawie egzekucyjnej Hrynka Gałandzija i Anny Gałandzij w Zazdrości przeciw Stefanowi Gałandzijowi w Zazdrości i niewiadomej z życia i miejsca pobytu Zofii Gałandzij, zastąpionej przez kuratora adw. dra Sietnickiego w Trembowli o zniesienie współwłasności odbędzie się dnia 26 września 1906 o godzinie 12 w południe w sądzie podpisanym biuro Nr. 17) licytacya realności objętej whl. 111 ks. gr. gm. Zazdrość, stanowiącej własność Hryńka, Anny, Stefana i Zofii Gałandzijów po 1/4.

Cena wywołania części stanowi cena szacunkowa 4490 kor., poniżej której realność ta sprzedaną nie zostanie.

Ciężary intabulowane w stanie biernym pozostają przy hipotece i przechodzą na nabywcę.

Warunki licytacyjne i wszelkie do tej sprzedaży odnoszące się dokumenty przejrzeć można w biurze Nr. 17 w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Trembowla, dnia 10 sierpnia 1906.

L. cz. E. 300,6 (5) (7283)

Na żądanie Towarzystwa Zaliczkowego w Frysztaku, zastąpionego przez Michała Kordaszewskiego, c. k. notaryusza w Frysztaku, odbędzie się dnia 1 października 1906 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya 2/12 części realności whl. 126 i całej realności lwh. 260 ks. gr. gm. Ró-Różanka objętych, stanowiących gospodarstwo włościańskie z domu mieszkalnego i o około 7 i pół morga gruntu się składająca, żadnych przynależności nie posiadająca.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione łącznie, gdyż łącznie sprzedane zostaną, na kwotę 7703 kor. 53 h.

Najniższa cena wynosi 5135 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone niniejszem ustawowe warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 24 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1695/6 (9) (7328)

Dnia 8 października 1906 o godz. 8 przed południem odbędzie się w sali Nr. 6 sądu tutejszego licytacya realności objętych whl. 356 i 691/II. gminy Śniatyn z przynależnościami.

Nieruchomości te oceniono, a to: a) realność whl. 356/II. gm. Śniatyn na 706 koron 50 h, b) realność whl. 691/II. gminy Śniatyn na 288 koron.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 471 koron, ad b) 192 koron.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 4 września 1906.

L. cz. E. 1859/6 (4) (7292)

Dnia 10 października 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 licytacya realności obj. lwh. 920 ks. gr. gm. Ilińce.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1012 koron 19 h.

Najniższa cena wynosi 674 kor. 78 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń sądu w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 1 września 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 9/6 (3) (7308 1—2)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku nieobjętej masy spadkowej, zmarłego dnia 10 września 1906, Izraela Lipy 2 im. Lilienfelda, dzierżawcy dóbr w Dolinie ad Tłumacz.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. sędziego powiatowego Burdowicza w Tłumaczu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Gabryela Bachera, adw. w Stanisławowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 8 października 1906, godz. 10 przed południem (w c. k. sądzie powiatowym w Tłumaczu) przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Tłumaczu najdalej do dnia 31 października 1906, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 6 listopada 1906 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedyńczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tłumaczu lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 14 września 1906.

L. cz. S. 17/5 (70) (7297)

W konkursie Markusa Kösslera celem powzięcia uchwały co do wydatków przez zawiadowcę poczynionych i celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 21 września 1906, wyznacza się audyencyę na dzień 25 września 1906 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie krajowym cyw. we Lwowie (ul. Teatralna 13) w biurze Nr. 13.

Lwów, dnia 11 września 1906.

L. cz. S. 3/6 (27) (7304)

Ogłoszenie.

W konkursie Henryka Brennera i Eliasza Hirscha ustanowiono uchwałą c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 16 sierpnia 1906 R. II. 170/6 (2) zawiadowcą masy pana Sendera Kleina kupca w Krakowie ul. Krakowska 39.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 sierpnia 1906.

Konkursa.

L. 109.550/II. (7248 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Boratynie z poborami

III. klasy 5 stopnia i ryczałtem 252 koron rocznie na służącego. Podanie należy wnieść najpóźniej do 28 września b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 9 września 1906.

LWkr. 54.784. (7249 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum z fundacyi Kakola i Reginy Lipińskich w rocznej kwocie 1000 koron ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to jest przeznaczone dla osób pobierających naukę w konserwatoryum muzycznem w Neapolu, mogą je zaś otrzymać tylko osoby przynależne do jednej z miejscowości Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, albo też w obrębie tego kraju urodzeni, a kształcące się w rzeczonem konserwatoryum w grze na skrzypcach z bardzo dobrym postępem na którymkolwiek z dziewięciu lat tej nauki.

Pobór stypendyum trwa aż do prawidłowego ukończenia nauki gry na skrzypcach w konserwatoryum neapolitańskiem, jeżeli osoba obdarzona bez przerwy wykazuje dobre obyczaje i należyty postęp.

Osoby obdarzone winne zawsze przy produkcyach egzaminowych odegrać przynajmniej jeden utwór ś. p. Karola Lipińskiego. Niedopełnienie tego obowiązku pociąga za sobą utratę stypendyum.

O stypendyum to mogą się ubiegać także takie osoby, które na teraz pobierają naukę gry na skrzypcach gdzie indziej i zamierzają dopiero udać się do konserwatoryum neapolitańskiego, na którykolwiek z dziewięciu lat kursu gry na skrzypcach. Dla takich roz pocznie się jednak pobór stypendyum dopiero od czasu rozpoczęcia studyów w konserwatoryum neapolitańskiem.

Prawo nadawania stypendyów niniejszej fundacyi służy Wydziałowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie.

Podania należy wnosić do tegoż Wydziału krajowego najdalej do dnia 20 września r. b. i załączyć do nich: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ubóstwa, 3) dowody dotychczasowego postępu w nauce gry na skrzypcach a wreszcie, jeżeli osoba ubiegająca się urodziła się poza obrębem Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, 4) certyfikat jej przynależności do jednej z miejscowości tego kraju.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 4 września 1906.

L. Prez. 14.800. (7277 1—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 212 Gazety Lwowskiej oznajmia się, że konkurs na posady sług sądowych z dniem 15 października 1906 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 12 września 1906.

L. Prez. 14.800. (7278 1—2)

Konkurs.

Odośnie do konkursu w Nr. 212 Gazety Lwowskiej ogłoszonego oznajmia się, że konkurs na posady urzędników kancelaryjnych przy nowokreowanym sądzie powiatowym w Jabłonowie z dniem 15 października 1906 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 12 września 1906.

L. cz. Praes. 3065/6 (7305 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady starszego oficyała kancelaryjnego przy sądzie krajowym w Krakowie rozpisuje się konkurs do 5 października 1906.

Podania kompetencyjne na tę lub przy innym sądzie mogącą się opróżnić posadę należy wnosić do Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

C. k. Prezydyum Sądu krajowego.

Kraków, dnia 13 września 1906.

(7299)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Tarnopolu rozpisuje konkurs na posadę Lustratora majątków gminnych z roczną płacą 1800 kor. prawem do dwu pięcioleci w sumie 200 i 400 kor. oraz do emerytury.

Kandydaci winni wnieść do dnia 15 października b. r. swe podania i wykazać się: Świadectwem urodzin, przynależności, zdrowia, ukończonej czwartej klasy szkół średnich z dobrym postępem, egzaminu z rachunkowości państwowej, jednorocznej praktyki rachunkowej rządowej lub autonomicznej.

Kandydaci mający odpowiednio praktykę w urzędach autonomicznych mają pierwszeństwo, zaś ci którzy przekroczyli 40ty rok życia nie nabywają praw do emerytury.

Wydział Rady powiatowej.

Tarnopol, dnia 12 września 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 134/6 (6) (7209 2—3)

Stefan Demczyszak z Sądowej Wiszni uznany umysłowo niedołężnym.

Kuratorem jego ustanowiono Iwana Jurasa z Sądowej Wiszni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 8 lipca 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Nc. IV. 9/6 (1) (7273 2—3)

W stanie biernym realności whl. 183 księgi gruntowej gminy Zaleszczyki miasto, wpisane jest od 24 września 1823 prawo zastawu dla sumy 34 rubli rossyjskich 3 fp. i 10 gr. z kosztami sporu 2 złr. 24 cnt. m. k., płatnej w dwóch ratach dnia 1 kwietnia i 1 października 1823 na rzecz Kaspra Chmielowskiego.

Wzywa się Kaspra Chmielowskiego względnie tegoż spadkobierców, by najdalej do 1 września 1907 roszczenia swe względem tej wierzytelności zgłosili, gdyż w przeciwnym razie amortyzacya tej wierzytelności i jej wykreślenie dozwolone zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zaleszczyki, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. C. II. 373/6 (2) (7272 2—3)

Przeciw Wasylowi Wyszyńskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Turce O. II. przez Marysię z Macurów Wyszyńską i Pawła Wyszyńskiego pozew o 500 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została w tut. sądzie audyencya do ustnej rozprawy na dzień 24 września 1906 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw wyż wymienionego pozwanego ustanawia się pana dr. Maksymiliana Landesa adwokata w Turce kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Turka, dnia 10 września 1906.

L. czyn. Cg. I. 337/6 (1) (7307)

Przeciw Jastrzembskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Feiwla Rygera z Nadwórnej pozew o własność pgr. 343, 344, 345, 346, 347 z whl. 363 dóbr Starunia.

Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 18 lipca 1906, a ustną rozprawę na 19 września 1906.

Celem strzeżenia praw Jastrzembskiej ustanawia się pana dra Słotwińskiego adwokata w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jastrzembską w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Stanisławów, dnia 30 czerwca 1906.

L. cz. Cw. II. 314/6 (1) (7329)

Przeciw Pawłowi i Maryi Drozdom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez ks. Ludwika Bukałę pozew o 304 kor. 19 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 17 września 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Jana Śliza w Nienadówce kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 13 września 1906.

L. cz. C. I. 387/6 (1) (7318)

Przeciw Wasylowi Gojda i Dańkowi Gojda roloikom w Puławach, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Hnata Gojdę po Paraszce włościanina z Puław pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 77, 78, 79 ks. gr. gm. kat. Puławy objętych.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 22 września 1906 o godz. 9 rano biuro nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bukowsko, dnia 5 września 1906.

L. cz. C. II. 311/6 (1) (7319)

Przeciw Franciszkowi Grzywie c. k. oficyałowi sądowemu w Dąbrowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiono do c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie przez Agnieszkę Batorową pozew o 760 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 21 września 1906 godzina 9 rano Nr. biura 13.

Celem strzeżenia praw Franciszka Grzywy ustanawia się pana Macieja Płazę w Dąbrowie kuratorem.

Kurator zastępywać będzie niewiadomego w rzecz nej sprawie na jego koszt, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dąbrowa, 15 września 1906.

L. cz C. VI. 307/6 (1) (7320)

Przeciw Maurycemu Türk, Ignacemu Türk i Paulinie Türk, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gródku przez Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Gródku pozew o 400 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 15 października 1906 godz. 8 rano Nr. 6.

Celem strzeżenia praw niewiadomych Maurycego Türka, Ignacego Türka i Pauline Türk ustanawia się pana dr. Bireckiego kand. adwok. w Gródku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Gródek Jag., dnia 4 września 1906.

L. cz. C. III. 277/6 (2) (7289)

Przeciw Józefowi Mazurowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowegow Rozwadowie przez Jacentego Turbiarza pozew o 253 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 5 października 1906, o godzinie 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw tegoż Józefa Mazura ustanawia się pana Ludwika Miąsika c. k. notaryusza w Rozwadowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Rozwadów, dnia 3 września 1906.

L. cz. C. II. 318/6 (1) (7317)

Przeciw Grzegorzowi Pawłowskiemu (zięciowi Seńka Procia), którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu pow. w Brzozowie przez Mikołaja Warskiego, w Uluczu pozew o 240 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 6 września 1906 godz. 11 rano.

Celem strzeżenia praw Grzegorza Pawłowskiego ustanawia się adw. dr. Dańca w Brzozowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd pwiatowy, Oddział II.

Brzozów, dnia 6 sierpnia 1906.

L. cz. C. I. 169/6 (1) (7321)

Przeciw Antoninie Filas, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jordanowie przez Ludwikę Gielatową ze Skawy pozew o zapłacenie kwoty 300 koron zpn.

Na podstawie pozwu został wyznaczony termin na dzień 25 września 1906 o godzinie 9 rano, biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Antoniny Filas ustanawia się pana dr. Wiktora Kutrzebę, adw. w Jordanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoninę Filas w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jordanów, dnia 9 września 1906.

L. cz. C. I. 344/6 (1) (7316)

Przeciw Saulowi Lichtmannowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bołszowcach przez Simona Reislera w Bołszowcach pozew o zniesienie współwłasności realności, obj. whl. 304 gminy Bołszowce.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 25 września 1906 o godzinie 8 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 8.

Celem strzeżenia praw Saula Lichtmanna, ustanawia się p. Władysława Buczyńskiego, c. k. notaryusza w Bołszowcach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bołszowce, dnia 14 września 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T 2/05 (3) (7223 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Sanoku wdrażając postępowanie celem przeprowadzenia dowodu śmierci Anny Babicz, córki Bazylego i Maryi Babiczów urodzonej dnia 21 października 1866 w Krywem ad Cisna, która w roku 1866 wydaliła się z Krywego ad Cisna i od tego czasu pozostała niewiadomą, wzywa edyktem tak Annę Babicz, jakoteż każdego, któremu by cokolwiek o obecnem miejscu jej pobytu lub jakieś szczegóły wskazujące na pozostawaniu jej przy życiu były wiadome, aż by o tem najdalej w ciągu jednego roku, licząc od trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ bądź tutejszemu sądowi bądź ustanowionemu kuratorowi adwokatowi dr. Eichlowi w Sanoku dali wiadomość, albowiem po upływie tego czasokresu Anna Babicz za zmarłą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 25 czerwca 1905.

L. cz. T. 10/6 (4) (7224 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Sanoku wdrażając postępowanie celem przeprowadzenia dowodu śmierci Stefana Tereka, który przed około 40 laty wydalił się z Wisłoka wielkiego i od tego czasu pozostał niewiadomym, wzywa tak nieobecnego Stefana Tereka, jakoteż każdego, któremuby cokolwiek o obecnem miejscu jego pobytu lub jakiekolwiek szczegóły wskazujące na pozostawanie jego przy życiu były wiadome, aby o tem najdalej w ciągu roku, licząc od trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, bądźto tutejszemu sądowi, bądź też ustanowionemu kuratorowi dr. Afendzie w Sanoku dali wiadomość, albowiem po upływie tego czasokresu Stefan Terek za zmarłego uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 19 sierpnia 1906.

L. cz. T. 13/6 (1) (7222 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Sanoku wdrażając na prośbę Ludwiny Charzewskiej w Sanoku postępowanie celem amortyzacyi wystawionej na jej osobę książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej w Sanoku Nr. 6 z 1 marca 1904 na 307 kor. 80 hal. wzywa posiadacza tej książeczki, aby w przeciągu sześciu miesięcy od trzeciego ogłoszenia edyktu, książeczkę tę tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż w razie przeciwnym książeczka ta zostanie pozbawioną mocy prawnej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 6 września 1906.

L. cz. T. IV. 11/6 (1) (7244 2—3)

Jakób Szczotka z Milówki wniósł podanie o uznanie Józefa Szczotki, syna Michała i Reginy Szczotków, który miał przed 40 laty wydalić się z Milówki i od tej chwili żadnego śladu życia o sobie nie daje, za zmarłego.

Wzywa się każdego, który posiadał o nieobecnym jakie wiadomości, aby udzielił ich sądowi lub kuratorowi adw. dr. Grabowskiemu w Milówce, gdyż po upływie roku wydana będzie decyzya co do prośby o uznanie śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 28 lipca 1906.

L. cz. L. 11/6 (2) (7282 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza kwitu wydziału Rady powiatowej w Kołomyi z 31 grudnia 1899 na książeczkę wkładkową kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 15.135 na 1000 koron kaucyjnych, by do sześciu tygodni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej rzeczony kwit w tutejszym sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej, ile że po bezskutecznym upływie tego czasokresu kwit ten za umorzony i pozbawiony mocy prawnej będzie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 26 sierpnia 1906.

L. cz. T. 38/6 (4) (7253 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Józefa Manna starszego, Edwarda Manna, Józefa Manna młodszego, Johanna Manna, Barbary Mann i Franciszka Mann w Wiesenberg koło Żółkwi wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi wnioskodawcom rzekomo zagubionych na imię Jana Manna opiewających dwóch książeczek galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, a to książeczki Nr. 64.187 na kwotę 5623 koron 22 hal. i Nr. 168.370 na 122 koron 38 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie sześciu miesięcy od dnia tego edyktu uznane zostaną za nieistniejące.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. T. 48/6 (2) (7255 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Romana Ujejskiego jako kuratora przyszłego spadkobiercy ś. p. Alfreda Romana Steckiego wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionej książeczki udziałowej lwowskiej filii Towarzystwa wzajem. kredytu w Krakowie Nr. 1269 opiewającej na imię „Spadkobiercy Steckiego Alfreda", której stan czynny wynosił w dniu 1 stycznia 1906 550 koron 64 hal.

Posiadacza powyższej książeczki udziałowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciwnym bowiem razie książeczka ta po upływie jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od dnia tego edyktu uznaną zostanie za nieistniejącą.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 września 1906.

L. cz. T. 52/6 (2) (7033 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Walburgi Engl, oficyalistki pocztowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 19.396 na kwotę 3430 koron opiewającej, na imię Walburgi Engl wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd kraj. cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 22 sierpnia 1906.

K. cz. T. 15/6 (1) (7154 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek c. k. Prokuratoryi skarbu we Lwowie imieniem rz kat. probostwa w Ostrowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej przemyskiej Kasy oszczędności Nr. 8999 pierwotnie na 8 złr. $42^{1}/_{2}$ ct. aw. opiewającej, zaś z dniem 1 stycznia 1906 41 koron 69 hal. wynoszącej, na rz. kat. probostwo w Ostrowie zastrzeżonej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" licząc, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą zostanie uznaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. T. 8/6 (1) (7075 2—3)

Edykt amortyzacyjny.

Na wniosek z dnia 16 sierpnia 1906 podany przez Katarzynę Basznik z Pohrebiec jako dzierzycielki zaginionego jej weksla z daty Pohrebce 3 listopada 1905 na 1000 koron opiewającego, płatnego 3 maja 1906, akceptowanego przez Hryńka Romaniszyna z Pohrebiec, płatnego zaś na zlecenie wystawicielki Katarzyny Basznik; wzywa się niniejszem posiadacza tego weksla, ażeby weksel ów w przeciągu 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż inaczej weksel ten uznany będzie za nieważny.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 21 sierpnia 1906.

L. cz. T. IV. 14/6 (2) (7155 2—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania Maryanny Madejówny za zmarłą.

Maryanna Madejówna, córka Jakóba i Zofii Madejów włościan w Krzyżu wydaliła się stąd około roku 1848 licząc 8 do 10 lat życia niewiadomo dokąd i od tego czasu wszelki słuch o niej zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Anny z Banborów Drwalowej postępowania celem uznania zaginionej za zmarłą.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Psarskiemu, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o powyż wymienionej i Maryannę Madejówną wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 13 sierpnia 1906.

L. cz. T. V. 11/6 (2) (7189 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie oddział V. ogłasza na żądanie Maryanny 1o Wisz 2o Rzadkiej ze Staroniwy o ustalenie dowodu śmierci jej syna Józefa Wisza urodzonego w Staroniwie dnia 26 lutego 1882 iż wdraża po myśli § 24 uc. i § 10 ustawy z dnia 16 maja 1883 Nr. 20 Dz. u. p. postępowanie, celem ustalenia dowodu śmierci Józefa Wisza ustanawiając dla niego kuratorem adwokata dr. Wachtla z Rzeszowa.

Józef Wisz wydalił się w roku 1904 do Ameryki, a we wrześniu tego samego roku zachorowawszy, odwiezionym został przez Andrzeja Surowca i Jędrzeja Patra do szpitala w Pittsburgu pod nazwą „Homaeopathie Medical et Surgical Hospital et Dispensary of Pittsburgh", gdzie z końcem tego samego miesiąca umarł, agnoskowany przez Andrzeja Surowca i Jędrzeja Patra.

Dostarczenie metryki śmierci przez zarząd szpitala nastąpić nie może z powodu, że prawdopodobnie nazwisko nieobecnego Józefa Wisza musiało zostać przekręconem.

Wzywa się zatem tych, którzyby o życiu tegoż mieli jakie wiadomości, aby o tem donieśli tutejszemu Sądowi lub kuratorowi, gdyż po upływie jednego roku od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu, na ponowne żądanie proszącej nastąpi ustalenie dowodu śmierci Józefa Wisza.

Rzeszów, dnia 11 sierpnia 1906.

G. Zl. T. 42/6 (2) (7069 2—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen des H. Stanislaus Kleczkowski k. k. Postkontrollors in Czernowitz, wird das Verfahren zur Amortisierung des dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen, vom Kreditvereine der Mitglieder der wechselseitigen Versicherungsgesellschaft in Krakau ausgestellten, auf den Überbringer lautenden Depotscheines Nr. 293 de dato Krakau den 24 August 1903 über die Lebensversicherungspolizze der wechselseitigen Versicherungsgesellschaft in Krakau Nr. 81751 über 6000 Kr. eingeleitet.

Der Inhaber dieses Depotscheines, wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahre, sechs Wochen und 3 Tagen geltend zu machen, widrigens derselbe anch Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landesgericht, Abth. VI.

Krakau, am 8 Juli 1906.

Spadki.

L. cz. A. 79/6 (7) (7271 2—3)

W styczniu 1906 zmarł w Kutach Szmil Schächter. Ewentualnych dziedziców jego wzywa się, by w przeciągu jednego roku zgłosili swe prawa w tut. sądzie, gdyż w razie przeciwnym spadek jako bezdziedziczny przez Państwo zabrany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kuty, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. A. 218/6 (2) (7266 2—3)

C. k. Sąd powiatowy Oddział V. w Delatynie podaje do wiadomości, iż dnia 24 września 1886 zmarła Marya Szczerbiuk ur. Ostapiuk w Osławiu białym, a do spadku po niej pozostałego powołany jest z ustawy jej syn Mikołaj Szczerbiuk s. Piotra.

Sąd nie znając miejsca pobytu Mikołaja Szczerbiuka s. Piotra wzywa go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z ustanowionym dlań kuratorem Iwanem Cepynem s. Kostia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Delatyn, dnia 23 czerwca 1906.

L. cz. A. IV. 46/71 (9) (7200 2—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Limanowej zawiadamia, że dnia 21 stycznia 1871 w Starejwsi zmarł Paweł Dębski bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ miejsce pobytu Jana Dębskiego i Antoniego Dębskiego nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Janem Gawronem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, dnia 4 lipca 1906.

L. cz. A. 633/5 (5) (7116 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Przemyślanach ogłasza, że dnia 24 listopada 1905 w Dunajowie zmarł Stanisław Jedynak, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli z daty Dunajów 21 listopada 1905 za kodycyl uznane.

Z ustawy powołanymi są do spadku między innemi Marya zam. Zarzycka i Rozalia zam. Kempa.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Maryi zam. Zarzycka i Maryi zam. Kempa nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosiły się w tutejszym sądzie i wniosły oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Jedynakiem dla nich ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przemyślany, dnia 27 kwietnia 1906.

L. cz. A. 36/5 (4) (7044 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bolechowie zawiadamia, iż dnia 12 lutego 1903 zmarła Małka Kurz w Bolechowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli; a nieznając miejsca pobytu Leiby Herscha Kurza, syna zmarłej, wzywa go, by w przeciągu roku jednego, licząc od dnia poniż wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicem, gdyż w przeciwnym razie spadek przeprowadzony zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i kuratorem dr. Kleinbergiem w Bolechowie dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bolechów, dnia 30 czerwca 1906.

L. cz. A. 462/98 (5) (7123 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje do wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1898 zmarła w Hodowie Katarzyna Orzel, zam. Huzar, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Zmarła pozostawiła w spadku chatę i około morg pola w Hodowie.

Gdy nie jest wiadomem, czy prócz męża jej Ilka Huzara z Hodowa, przysługują jeszcze komu jakie prawa do tej spuścizny, wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu rościli sobie prawa do spadku, aby donieśli w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu o swych prawach sądowi wykazali tytuł prawny dziedziczenia i złożyli oświadczenie do spadku, gdyż po bezkutecznym upływie zakreślonego czasokresu, zostanie przewód spadkowy przeprowadzony tylko z tymi, którzy wykażą tytuł dziedziczenia, oraz wniosą oświadczenie do spadku i im też w miarę wykazania praw przyznany zostanie spadek dla którego ustanawia się kuratorem p. adwokata dr. Eugeniusza Wacyka w Zborowie.

W braku wykazania praw spadkowych i złożenia oświadczenia do spadku w zakreślonym czasokresie, przypadnie nieobjęta część dziedzictwa, względnie całe dziedzictwo c. k. Skarbowi Państwa, jako spadek bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Zborów, dnia 26 lipca 1905.

Firmy.

G. Z. Firm. 941 Rg. B. (3) (7352)

Eintragung einer Gesellschaftsfirma.

Eingetragen wurde in das Register Abteilung B.

Sitz der Firma: Lemberg.

Firmawortlaut: „Filiale der Prager Creditbank in Lemberg".

polnisch:

„Filia praskiego Banku kredytowego we Lwowie".

böhmisch:

„Filialka Prazské uverni banky ve Lvove".

französisch:

„Banque de credit de Prague succursale à Lwów".

Betriebsgegenstand: 1. der Wechselescompt, 2. die Creditgewährung gegen hypothekarische oder andere Sicherstellung, 3. der Kauf und Verkauf von Wertpapieren, Devisen, Münzen und Edelmetall auf eigene und fremde Rechnung, die Gewährung von Vorschüssen auf Wertpapiere und der Betrieb von Bank- und Wechselgeschäften aller Art, 4. die Eröffnung von Contokorrents für fremde Rechnung und die Benützung des Checksystems hiebei, 5. der Einkauf und Verkauf von landwirtschaftlichen Producten, Industrie-Erzeugnissen, Rohstoffen und Waaren überhaupt sei es auf eigene oder auf fremde Rechnung, die Errichtung öffentlicher Lagerhäuser, die Vermittlung des Verkaufes von auf Lager gehaltenen Waaren und die Gewährung von verzinslichen Vorschüssen auf dieselben, 6. die Vermittlung von Steuercrediten durch Übernahme der Haftung für die Steuerträger, 7. der Kauf und Verkauf, die Pachtung und Verpachtung von unbeweglichen Gütern, Häusern und öffentlichen, sowie Privaten Renten, oder die Vermittlung hiebei. Wofern durch diese Geschäfte die Mittel der Bank nicht erschöpft sind, ist weiters gestattet, 8. volkswirtschatliche und Industrie-Unternehmungen zu betreiben, oder an denselben sich zu beteiligen.

Gesellschaftsform: Die Gesellschaft ist eine Actiengesellschaft und gründet sich auf die Concessionsurkunde des k. k. Ministeriums des Innern vom 9 Jänner 1900 Zl. 42.817, auf die an demselben Tage staatlich genehmigten Statuten und auf den Constituirungsact vom 26 Februar 1899, für dieselbe sind nunmehr die in der ausserordentlichen Generalversammlung von 30 October 1905 in der XXXVI ordentlichen Generalversammlung der Actionäre vom 14 März 1906 beschlossenen mit Erlässen des k. k. Ministeriums des Innern vom 16 Juli 1906 Zl. 23.225 und vom 25 Juli 1906 Zl. 33.890 genehmigten teilweisen Statuten verbindlich.

Die Dauer der Gesellschaft ist unbestimmt.

Das Actienkapital der Gesellschaft beträgt gegenwärtig sechs Milionen Kronen zerlegt in 15.000 Stück volleingezahlter auf den Überbringer lautender Actien à 200 Fl. ö. w. 400 Kronen.

Dieses Actiencapital kann durch Ausgabe neuer volleingezahlter Actien à 400 Kronen mit Beschluss der Generallversammlung auf den Betrag von 14 Millionen Kronen erhöht werden.

Zweigniederlassung der in Prag mit der Firma „Prager Creditbank in Prag" bestehenden Hauptniederlassung. Die Kundmachung der Gesellschaft erfolgen rechtswirksam durch die „Prager Zeitung".

Forstand: Den Vorstand der Gesellschaft bilden der Verwaltungsrat und die Direktion zusammen. Der Verwaltungsrat besteht aus mindestens 7, höchstens 9 Mitgliedern, welche die Generalversammlung wählt, die Direction aus einem oder mehreren vom Verwaltungsrate bestellten Mitgliedern.

Als Mitglieder des Verwaltungsrates sind dermalen die Herren Dr. Wenzel Radimsky, Grossgrundbesitzer in Kolin, Karl Latzel, in Kolin, Wilhelm Götzl, Grossgrundbesitzer in Kanarovic, Józef Friedländer, Realitätenbesitzer in Kgl. Weinbergen bei Prag, Mathias Blecha Architekt in Karolinenthal bei Prag, Dr. Zdenko Strobach, Advocat in Prag, Dr. Gabriel Blazek Professor in Prag, und Bochumil Ryšanek Realitätenbesitzer in Kgl. Weinbergen, als Director Julius Vessely in Prag;

als Prokuristen die Herren Eduard Kramer, Richard Machotka, Ladislaw Fischer, Johann Eliašek, Franz Křepela, Franz Stepán und Vincenz Hornov;

als Vorstand der Filiale in Lemberg Herr Moritz Hermann Reich, als Director Herr Richard Machotka und als Prokurist und Directorstellvertreter Herr Simon Dische bestellt.

Firmazeichnung: Die Firma der Gesellschaft wird collectiv gezeichnet a) von 2 Mitgliedern des Verwaltungsrates, oder b) von einem Mitgliede des Verwaltungsrates und einem Director oder c) von einem Mitgliede des Verwaltungsrates und einem Beamten der Gesellschaft welchem vom Verwaltungsrate die Prokura erteilt worden ist.

Die Zweigniederlassung in Lemberg kann auch collectiv gezeichnet werden vom Vorstande und dem Director oder Directorstellvertretet derselben. Die Firmazeichnung der Filiale erfolgt derart, dass je zwei der vorgenannten Mitglieder des Verwaltungsrates, oder ein Mitglied des Verwaltungsrates und der Director der Geselschaft oder ein Mitglied des Verwaltungsrates und ein Prokurist der Gesellschaft letzterer mit einem die Prokura andeutenden Zusatze, oder aber der Vorstand der Filiale Herrn Moritz Hermann Reich mit dem Director dieser Filiale Herrn Richard Machotka oder dem Directorstellvertreter der Eiliale Herrn Simon Dische, die beiden letzteren mit einem die Prokuraandeutenden Zusatze, unter den Firmawoltlaut collectiv ihre Namen setzen.

Datum der Eintragung: 16ten September 1906.

K. k. Landes als Haldelsgericht, Abteilung IV.

Lemberg, den 16 September 1906.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Inspektor policyi egzaminowany posiadający odbytą praktykę przy c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie poszukuje posady inspektora lub ajenta policyjnego. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Dyrekcyi policyi we Lwowie pod adresem M. J. Opolski, egzam. inspektor.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy

Reprezentacya „Beamten-Vereinu“
we Lwowie, ul. Kopernika l. 28.

Swieży miód deserowy

kuracyjny najlepszy, twardy lub płynny (patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 K 60 h franco.

Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.

Willa piątrowa

z ogrodem ze stajnią lub bez i kamienice w dobrem położeniu do sprzedania. Zgłoszenia Sosnowski & Zacharjewicz, ulica Na Błonie 3. — Telefon 470.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Deserowe winogrona kuracyjne
słodkie (Chasselas) 5 klg. 2 kor. 50 hal. wysyłam

Dr. Horwath
w Szentendre — Węgry.

Przestarzały zwyczaj

siania nawozów sztucznych równocześnie z zasiewem, powodujący tyle trudności w dostawie tego towaru — powinien należeć do historyi. Zarówno nauka jak i praktyka, zwłaszcza zagranicą, stwierdzają, że nawożenie jeszcze i w trzy tygodnie po zasiewie nietylko nie zmniejszy, ale nieraz, zależnie od warunków klimatycznych, potęguje skutek. W miarę zasobów dostarczać więc będziemy nawozów jeszcze do końca października. I. galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego Lwów, ul. Akademicka 8.

Józef Schuster skład pościeli ul. Kopernika l. 5 i **Kazimierz Toczyski** skład mebli ul. Pańska l. 11 przenieśli i połączyli swoje składy i pracownie w jeden duży magazyn przy **ul. Trzeciego Maja l. 5.**

Zakupiliśmy wszystkie pozostałe towary z byłej Spółki Tapicerów po likwidacyi i przenieśliśmy do nowego lokalu Lwów, ul. Trzeciego Maja 5.

Polecamy w największym wyborze własnego wyrobu: Salony, sypialnie, pokoje męskie, mebelki luksusowe i t. p. Łóżka mosiężne i żelazne, materace druciane i włosienne, kołdry, koce, poduszki, prześcieradła i poszewki. Ogromny wybór dywanów, chodników, kap, firanek, portier i stór. Przyjmujemy wszelkie przerabiania i wykonujemy takowe we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i pościelowych. Wszystkie nabyte towary z byłej Spółki Tapiców w likwidacyi, sprzedajemy niżej cen fabrycznych w nowo założonym Magazynie pod firmą

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski
Lwów, Trzeciego Maja 5.

Senzacyjne Nowości!

„Rozkosz“, d'Annunzia	kor.	4·—
„Niewinny“, d'Annunzia	kor.	4·—
„Dziennik uwodziciela“, Kierkegaarda	kor.	2·60
„Zagadnienia seksualne“, dr. Forela, 2 tomy	kor.	10·—
w oprawie	kor.	12·—
„Menażerya ludzka“, G. Zapolskiej	kor.	3·—
„Listy wielkiego przedsiębiorcy do syna“, Lorimera	kor.	3·—

poleca

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie, ul. Akademicka 2 a.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Pozostałe nuty
do spiewu i na fortepian

z wydawnictwa „MELOMAN“

wysprzedaje
po niskich cenach

Ekspedycya Melomana Biuro dzienników
Pasaż Hausmana 9.

Nowy ścienny
ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 maja 1906
jest do nabycia
w biurze dzienników **Pasaż Hausmana l. 9**
po 70 hal.,
na kartonie po 1 kor.

Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE (Fahrscheinhefty) **kombinowane-okrężne** (Rundreise) i **powrotne** do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent od cen normalnych.

BILETY KARTONOWE zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: **Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.**

Do **Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża** z ważnością **45—60 i 90 dni.**

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

Najwięcej rozpowszechnione pismo ilustrowane dla kobiet

Tygodnik Mód i Powieści.

W dziale literackim pomieszcza: Nowele, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej i obcej, Artykuły w kwestyach społecznych, Korespondencye z głównych ognisk życia europejskiego i t. p.

W dziale mód co tydzień: **Rycinę kolorowaną** mód paryskich i arkusz rysunków z wzorami sukien, okryć, wogóle strojów kobiecych. Co miesiąc: **Wielki arkusz** z krojami i wzorami robót i kilka razy: **Formy z bibułki,** nadsyłane wprost z Paryża, z odpowiedniem objaśnieniem w tekście. Co tydzień dział praktyczny p. t.: **Poradnik dla kobiet** w mieście i na wsi, zawierający informacye: Z dziedziny hygieny wedle ostatnich zapatrywać, nauki, dział pedagogiczny, dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego.

Część kulinarna czyli gospodarska prowadzona przez p. **Paulinę Szumlańską.**

Informacye dotyczące bieżącego zainteresowania i popytu pracy dostępnej kobiecie.

Prenumeratę na Lwów i Galicyę przyjmuje:

EKSPEDYCYA „TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI“
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

we Lwowie kwartalnie **3 K.** na prow. z przesyłką pocztową **3 K. 60 h.**

Numera okazowe i prospekta gratis.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.